Nr. 135. Kraków, Piątek 15 Czerwca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Ameryki południowej.

Zniesienie niewolnictwa w kraju tak obszernym jak cesarstwo brazylijskie, jest w dziejach cywilizacyi wypadkiem niezwykłej doniosłości. Jeżeli dotychczas na hańbę ludzkości barbarzyńska ta instytucya mogła jeszcze tam istnieć pod opieką praw, to na pochwałę społeczeństwa, które ją pogrzebało, można przytoczyć tę jednę chyba okoliczność, że zniesienie jej nastąpiło w Brazylii bez krwawych walk i przewrotów, które tak ważną zmianę w ustroju społecznym poprzedziły gdzie indziej.

W mowie tronowej, którą cesarzewiczowa regentka zagaiła w dniu trzeciego maja sesyę brazylijskiego parlamentu, zaznaczył rząd potrzebę ostatecznego wyzwolenia całej ludności niewolniczej. W parę dni później przedłożył minister Joao Alfredo Izbie deputowanych projekt ustawy, składającej się tylko z dwóch artykułów, z których pierwszy ogłasza wszystkich niewolników wolnymi, podczas gdy drugi odwołuje wszystkie sprzeczne z tem postanowieniem ustawy. Ten wniosek rządu wywołał w całym kraju nadzwyczaj silne wrażenie. Właściciele niewolników, nie mając odwagi opierać się jawnie projektowanej reformie, czuli się nią jednak niemile dotknięci; wszystkie inne warstwy narodu przyjęły ją z nadzwyczajną radością. Po odczytaniu wniosku rządowego w Izbie nastąpiła nowa niespodzianka. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, usposobienie całej Izby okazało się nadspodziewanie dla idei wolności korzystnem. Ani liberalna opozycya, walcząca na każdym kroku z dzisiejszym rządem, ani partya konserwatywna nie zajęły nieprzyjaznego stanowiska wobec projektu ustawy i wszystkie obawy, iż załatwienie tej sprawy pójdzie znowu w odwłokę, okazały się nieuzasadnionemi. W całym kraju panowało mniemanie, że rząd chcąc przeprowadzić swój zamiar, będzie musiał staczać w parlamencie zacięte walki, to też życzliwe przyjęcie, jakiego wniosek gabinetu doznał w Izbie, wywołało w szerokich kołach radosne zdumienie.

W pierwszej chwili nie można było przewidzieć wyniku głosowania. Dopiero po świetnej mowie, którą członek stronnictwa liberalnego Jaquim Nabuco wypowiedział za zniesieniem niewoli, przekonano się, że myśl, którei dotychczas nie odważono się urzeczywistnić, liczy w Izbie więcej gorących zwolenników, niż się można było spodziewać. Nie zważając na przemówienie jedynego właściciela niewolników, który się odważył głos zabrać, żądano ze wszystkich stron, by Izba przystąpiła do głosowania. Gdy wśród ogólnego zapału zamknięto dyskusyę i obliczono głosy, okazało się, że projekt ustawy został w pierwszem głosowaniu znaczną większością przyjęty.

Opinia publiczna, która głośno popierała myśl reformy, nie pozostała bez wpływu na usposobienie nielicznej opozycyi. Szeregi malkontentów topniały widocznie, a gdy na następnem posiedzeniu poddano projekt rządu pod drugie głosowanie, na 98 głosujących oświadczyło się tylko 9 przeciw zniesieniu niewoli. Nazajutrz nastąpiło trzecie głosowanie, a wkrótce potem otrzymała ustawa sankcyę regentki.

Tak więc w sześćdziesiąt siedm lat po założeniu cesarstwa brazylijskiego, zaświtała i dla tego obszaru ziemi era zupełnej osobistej wolności. Wszystkie inne państwa wyprzedziły Brazylię pod tym względem. Najpierw zdobyły się na ten krok drobne republiki hiszpańskie, które zniosły u siebie niewolę już przed 70 laty, w koloniach angielskich zniesiono ją w roku 1833, we francuskich w roku 1848, wreszcie w roku 1863 ogłoszono zupełną wolność w Stanach Zjednoczonych, gdzie jednak idea ta mogła być urzeczywistnioną dopiero po morderczej domowej wojnie.

Agitacya za zniesieniem niewolnictwa rozpoczęła się w Brazylii wkrótce po utworzeniu tego cesarstwa. W r. 1831 wydano prawo zabraniające przywożenia murzynów z Afryki. Prawo to, ogłoszone pod naciskiem Anglii, nie było jednak przez długie lata wykonywanem, a dowóz niewolników zamiast się zmniejszyć, jeszcze się raczej powiększył. Dopiero w dwadzieścia lat później zaprzestano na prawdę sprowadzać murzynów, a od tego czasu bezustannie dawały się słyszeć głosy, domagające się wyzwolenia całej warstwy roboczej.

Najważniejszym krokiem, zbliżającym społeczeństwo do tego celu, była ustawa uchwalona w r. 1871 na wniosek ministra Rio Branco. Na mocy tej ustawy wszystkie dzieci niewolników były od chwili urodzenia wolnemi. Odtąd niewolnictwo było już w Brazylii skazanem na zagładę. Ludność niewolnicza nie powiększała się już ani przez napływ z Afryki ani przez naturalny przyrost, tak, iż w ciągu lat kilkudziesięciu z powolnem wymieraniem starszego pokolenia ślad niewoli musiałby zaginąć.

Tymczasem przyjaciele ludzkości nie przestawali pracować nad wyzwoleniem jeszcze przed śmiercią i tych ostatnich niewolników.

Ludność niewolnicza, topniejąc powoli, liczyła jeszcze w r. 1873 przeszło półtora miliona głów, a los tych nieszczęśliwych często przypominał opisywaną tylokrotnie niedolę murzynów w Ameryce północnej. Po dłuższej przerwie posunięto się w r. 1885 znowu o krok naprzód przez wyzwolenie wszystkich starców, którzy ukończyli 65 lat życia. Wynik tej ustawy nie okazał się jednak dla ludności murzyńskiej korzystnym. Niezdolni do pracy starcy zostali odrazu pozbawieni wszelkich środków utrzymania, których im pierwej ich panowie, aczkolwiek w skąpej ilości dostarczali, podczas gdy synowie tych wyzwoleńców, pozostając i nadal w niewoli, nie mogli wspierać rodziców.

Ten anormalny stan przyczynił się do ożywienia agitacyi. Cała światlejsza część narodu przyznawała otwarcie, że niepodobna zwlekać dłużej z wyzwoleniem reszty murzynów, których liczba wynosiła już tylko 720 tysięcy. Ten ruch ogarniający społeczeństwo oddziałał także na usposobienie niewolników. Całemi tłumami uciekali oni z plantacyj, kryjąc się po miastach, gdzie im mieszkańcy nie odmawiali przytułku i opieki. Plantatorowie nie chcąc się narażać na zupełny brak rąk roboczych, sami obdarzali niewolników wolnością. W chwili, gdy zapadła uchwała parlamentu, w całej Brazylii nie było już więcej jak pół miliona niewolników.

Niewola murzynów w Ameryce należy już zatem do przeszłości. Przez półczwarta wieku była ziemia amerykańska dla tego plemienia „prawdziwym domem niewoli“. Dziś, gdy się smutne te dzieje już na zawsze skończyły, wiek nasz z dumą może powiedzieć, że dzięki liberalnym pojęciom dokonał tego, o czem dawniejsze pokolenia zaledwie marzyć się ośmielały.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 13 czerwca.

(—) Nadprokurator p. Zdański został powołany do Wiednia. Mówią, że powołanie to stoi w związku z mową Pernestorfera.

W sprawie polepszenia bytu urzędników konceptowych i technicznych magistratu przyjęła sekcya jednomyślnie wnioski magistratu, co do płacy zaś wiceprezydenta podwyższyła ją nawet o 500 złr., t. j. do kwoty 4 300 złr. z kwaterowem.

Delegat młodzieży wszechnicy lwowskiej, p. Brejter, prezes czytelni, doręczył w Bolonii adres, opatrzony kilkuset podpisami, a wykonany na pięknym papierze i ozdobiony herbami Polski, Rusi i Litwy. Adres ten łaciński opiewa w tłomaczeniu polskiem: „Przesławnej wszechnicy bolońskiej, najwytrwalszej krzewicielce i znakomitej orędowniczce wszystkich umiejętności, obchodzącej pamiątkę upłynionego ósmego stulecia, wszechstronnego powodzenia życzą i o świetny i szczęśliwy dla niej stan w przyszłości Boga proszą słuchacze uniwersytetu lwowskiego.“

Onegdaj odbyło się zgromadzenie członków Towarzystwa czynnej pomocy urzędników pocztowych, istniejącego od 7 lat we Lwowie. Członków liczy ono obecnie 301. Dochody wynosiły r. z. 1057 złr., rozchody 488. Czysty majątek wzrósł do 5676 złr. Zgromadzenie uchwaliło, aby zasiłek pogrzebowy dla uprawnionych osób wynosił i nadal dla klasy pierwszej 70 złr., drugiej 35 złr. Przy wyborach został prezesem p. radca Malinowski, zastępcą p. Walchar. Do wydziału weszli: pp. Brason H., Czaczka, Gilnreiner, Łoziński, Maresch, Matula, Rybotycki, Smoluchowski, Stogbauer, Świtalski, Woźniakowski i Zarzycki. Do komisyi kontrolującej: pp. Miszkiewicz, Turzyński i Czerwiński.

Rada nadzorcza lwow. Towarzystwa zaliczkowego uchwaliła wczoraj zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie celem przeprowadzenia dopełniających wyborów do dyrekcyi i rady nadzorczej w miejsce tych, którzy zrezygnowali.

Dzisiaj odbyła się rozprawa prasowa przed trybunałem zwykłym z powodu sprzeciwu redakcyi *Pracy* co do konfiskaty numeru 3-go. — Numer ten skonfiskowała prokuratorya za nekrolog śp. Bolesława Czerwińskiego i artykuł treści socyalistycznej. W imieniu redakcyi stanął p. Danieluk, który przedewszystkiem wystąpił przeciw składowi trybunału, zarzucając, że powinien składać się z czterech członków — a nie z trzech. Trybunał złożony z pp. radców Hołyńskiego, Duniewicza i Nikischa potwierdził konfiskatę, a skład trybunału uznał za zgodny z ustawą. Z tego powodu p. Danieluk będzie apelował do wyższej instancyi.

Wiedeń, 13 czerwca.

(§) Wedle otrzymanych tu wiarygodnych doniesień z Sofii najświeższej daty, zanosi się w Bułgaryi na radykalne zmiany nie tylko stosunków wewnętrznych, lecz także i kierunku polityki zewnętrznej. Pomiędzy księciem Ferdynandem, a Stambułowem istnieje z powodu procesu Popowa znaczne nieporozumienie, które prawdopodobnie skończy się dymisyą Stambułowa i większej części teraźniejszych ministrów, jeśli książe Ferdynand dalej wzbraniać się będzie od potwierdzenia wyroku sądowego, wydanego na Popowa. Stambułow żąda tego stanowczo, co też listem pisanym z Tyrnowy bez ogródki księciu oznajmił. Wprawdzie usiłują Naczewicz i Stransky pośredniczyć pomiędzy księciem a Stambułowem w celu przeprowadzenia pomiędzy nimi kompromisu do skutku, jednakże usiłowania te mają na razie bardzo mało widoków, ponieważ jedna i druga strona obstaje stanowczo przy swojem. Z dymisyą Stambułowa trzeba więc liczyć się na seryo. Następcą jego może być Radosławow, popierany przez Stoiłowa, który w sprawie sporu pomiędzy księciem a prezydentem gabinetu stoi po stronie pierwszego. Powołanie Radosławowa do steru rządu oznaczałoby zupełną zmianę polityki wewnętrznej i zagranicznej, a właśnie co do ostatniej panują w tutejszych kołach dyplomatycznych pewne obawy. Radosławow jest przeciwnikiem wpływu austro-węgierskiego i angielskiego w Bułgaryi, skłaniając się natomiast więcej ku Rosyi. Jego gabinet oznaczałby zatem zbliżenie się do Rosyi, co tem większego nabiera znaczenia, iż równocześnie donoszą, że gabinet petersburski nie jest przeciwnym bezpośredniemu porozumieniu się z Bułgaryą. Jeśli tak rzecz miałaby się istotnie, wówczas nie można wątpić ani na chwilę, że książe chętnie i gorliwie podejmie tę myśl, starając się porozumieć z Rosyą nawet przeciwko woli Austro-Węgier i Anglii. W danym razie chodziłoby głównie o to, czy gabinet petersburski istotnie skłonnym jest do rokowań z księciem „nielegalnie rządzącym“. W tutejszych kołach politycznych nie brak głosów, które tę możliwość przypuszczają. Jeśliby się to sprawdzić miało, znaleźlibyśmy się w ogóle przed zupełnie nowem stadyum rozwoju sprawy bułgarskiej, stadyum, którego następstwa na razie przewidzieć trudno.

Entuzyastyczne przyjęcie następcy tronu w Bośnii ze strony miejscowej ludności żywo porusza tutejszą opinię publiczną, która widzi w okoliczności tej pocieszający objaw zjednania państwu krajów zabranych. Opisy teraźniejszego stanu tych krajów, a względnie znacznego ich postępu i rozwoju, pojawiające się w dziennikach wiedeńskich z powodu podróży pary cesarzewiczowskiej, świadczą istotnie o błogosławionym wpływie kultury, która niezawodnie wydałaby jeszcze znacznie lepsze owoce, gdyby była mniej... niemiecką i więcej zastósowaną do tamtejszych potrzeb narodowych. Uwagi godnem jest, że cesarzewicz przemawia wszędzie w Bośnii po niemiecku.

Na widowni spraw wewnętrznych zalega cisza. Tylko tu i owdzie odzywają się reminiscencye świeżo zakończonej, burzliwej kampanii wódczanej. Nie brak głosów, które obecną ciszę prognostykują jako ciszę przed burzą — jesiennej kampanii parlamentarnej. Widmo szkolnego wniosku ks. Lichtensteina rzuca bowiem czarny cień wśród skwaru letniego, a równocześnie krąży pogłoska, że p. Gautsch nosi się z myślą nowych ordonansów skierowanych przeciwko szkołom średnim. Tym razem ma być zamach wykonanym przeciwko szkołom niemieckim.

Austrya i Rosya.

Przed kilku dniami przytoczyliśmy artykuł genewskiej *Swobody*, zawierający nielitościwą krytykę armii rosyjskiej. Warto z tem porównać przechwałki autora rosyjskiego, pisującego pod pseudonimem Comte Vassilij, który w czasopiśmie *La nouvelle Revue* w ten sposób wyraża się o siłach zbrojnych Rosyi i Austryi:

„Pod względem dyscypliny, jedności, ducha obowiązku i ofiary, armia rosyjska ma bezwarunkowo pierwszeństwo przed austryacką. Nie mielibyśmy słuszności, gdybyśmy chcieli twierdzić, że główny sztab niemiecki nie zna i nie ceni tych zalet. Sztab rzeczony wie także, że w liczniejszym niż w Austryi korpusie oficerów armii rosyjskiej znajdzie zawsze więcej sił woli, profesyonalnego wykształcenia i rozumu, niż w oficerach austro-węgierskich. Czyżby sztab główny w Rosyi stał niżej pod względem doświadczenia w komendzie i zdolności? Naturalnie, że nie. Czyżby żołnierz austryacki miał być lepiej uzbrojony, lepiej odziany i karmiony niż rosyjski? Także nie. Czyż nareszcie zasoby finansowe armii austryackiej większe są niż armii rosyjskiej?

„Cóż będzie, gdy przyszedłszy do cyfr, dodam do powyższego, że liczebna przewaga, nabyta przez wczesne w czasie pokoju skoncentrowanie wojsk na granicy zachodniej, będzie się wciąż ujawniała w miarę rozwoju kampanii i stanie się gnębiącą tak, że armię rosyjską z łatwością przez przeciąg dwóch miesięcy doprowadzi pod mury Wiednia, jeśli naturalnie nie zajdą poważne błędy i jeżeli Berlin nie powstrzyma takiego pochodu. Tak, główny sztab rosyjski dużo i pilnie pracował w ostatnich latach i wiele zdziałał.

„Rosya na stopie pokojowej ma do 30.000 oficerów, 800.000 wojska regularnego, a nadto 50.000 kozaków.

„Zaraz po wypowiedzeniu wojny wezwie rezerwistów 1,500.000, 100.000 kozaków, a następnie 400.000 ludzi z pierwszego powołania, nie licząc w to zapasowych i dymisyonowanych oficerów. — W ten sposób znajdzie się na ogół 50.000 oficerów i 2,580.000 szeregowców. Pomijając wszakże pierwsze powołanie i potrącając armię turkiestańską, kaukazką, sybirską, oraz garnizony lokalne, otrzymamy, że Rosya ma 2,000.000 ludzi do dyspozycyi natychmiastowej na wypadek wojny europejskiej.

„Naturalnie cała ta masa nie da się skoncentrować w ciągu dwóch tygodni, jak to zdolne są uczynić Niemcy na granicy wschodniej, ani też w przeciągu miesiąca, jak ma uczynić Austrya na północ od Karpat. Ale dzięki ostatnim rozporządzeniom, Rosya może zmobilizować i wystawić na granicy zachodniej w ciągu dwóch tygodni od chwili wypowiedzenia wojny przeszło 600.000 ludzi, oraz przeszło 100.000 ludzi na potrzeby garnizonów lokalnych na równinach polskich i w Kownie, czyli prawie o 300.000 ludzi więcej niż Austrya.

„Po upływie dwóch tygodni, czyli w chwili, gdy Austryacy podług ich planów, — nota bene jeśli tym planom nie przeszkodzimy, — będą skoncentrowani, zjawi się w naszej armii nowy kontyngens żołnierza, nowe 500.000 ludzi. Nareszcie w końcu szóstego tygodnia od chwili wypowiedzenia wojny, na teatr wojny nadejdzie jesz-

---

KOMEDYA KONKURSOWA.

Komedyjka w jednym akcie

przez

Adama Asnyka.

4 (Ciąg dalszy.)

Tenowicz. To rzecz fatalna. Jak tu wybrnąć?

Stasia. Widziałam wprawdzie na biurku ojca opieczętowany rękopism z równie zapieczętowaną kopertą, ale nie było tam tytułu, tylko łacińskie godło złożone z trzech wyrazów.

Tenowicz (*z radością*). Najniewątpliwiej konkursowa komedya. I jakież to było godło?

Stasia. Nie rozumiem po łacinie, więc nie mogłam spamiętać.

Tenowicz. Zmiłuj się pani, staraj się przypomnieć sobie.

Stasia (*po namyśle*). O ile pamiętać mogę, był tam wyraz: *Eventus*.

Tenowicz (*namyślając się*). *Eventus*... trzy wyrazy... nie ma już wątpliwości, to najniezawodniej ta komedya, która się tak Dodeckiemu podobała, z godłem: *Eventus stultorum magister*. Wszakże tak?

Stasia. Bardzo być może Lecz cóż to znaczy po polsku?

Tenowicz. Wypadek, nauczyciel głupich.

Stasia (*śmiejąc się*). A to zabawne godło!

Tenowicz. Zupełnie w duchu ojca pani. Możnaby go po tem samem odgadnąć. Zagadka sfinksowa jest już rozwiązana i to dzięki tobie pani.

Stasia. Bardzo mi przyjemnie, że mogłam cokolwiek dopomódz.

Tenowicz. O, nie uwierzysz pani, jaki ocean wdzięczności przepełnia serce moje (*chwyta ją za rękę, całując*).

Stasia (*wyrywając rękę*). O takiej bagatelce wspominać nie warto.

Tenowicz (*z coraz większą emfazą*). O, bo ty nie wiesz, jak ja kocham... twego ojca pani, jak ja kocham... cały ten dom wasz, który jest przybytkiem muz i gracyj, sławy i piękności. Piękność zaś i sława powinny zawsze chodzić z sobą w parze (*kassle*).

Stasia (*zmieszana, n. s.*) Dla Boga! Czyżby mi się chciał oświadczyć?

Tenowicz. Czyż jest co wznioślejszego w życiu nad połączenie piękności i sławy! Przeznaczeniem piękności jest być nagrodą i wieńcem prawdziwej zasługi (*kaszle*).

Stasia. Oj źle, trzeba się ratować ucieczką (*ogląda się*).

Tenowicz (*biorąc Stasię za rękę*). Ciebie znałem od lat dziecinnych, widziałem, jak z pączka rozwinęłaś się w kwiat dziewiczy, podobny do Nausikai tej, co się ukazała boskiemu tułaczowi Odyssowi wychodzącemu z wody, lub do Antygony, wspierającej kroki swego ojca.

Stasia (*wyrywając się przerażona*). Przebacz pan, ciocia mnie woła, słyszę jej głos.

Tenowicz (*zbity z tropu*). Ja nic nie słyszę.

Stasia. Owszem, woła mnie do siebie. (*Zwracając się ku drzwiom*). Idę już cirociu, idę (*wybiega*).

SCENA VIII

Tenowicz sam, później **Hugonowski.**

Tenowicz. Czyżby ją na prawdę ciotka zawołała? Czy też uciekła spłoszona, przez zbytek dziewiczej skromności? Może i lepiej, że się tak stało. Zapędziłem się nieco za daleko. Mogła na tem ucierpieć moja godność i powaga. Nie przypuszczam wprawdzie odmowy. Tacy ludzie jak ja, wywierają urok niesłychany na młode dziewczęta. Roztropniej będzie jednak porozumieć się wpierw z ojcem. Niech on się z nią rozmówi. (*Hugonowski wychodzi ze swej pracowni*).

Hugonowski (*spostrzegając Tenowicza*). Jak się masz stary druhu!

Tenowicz. Stary co do przyjaźni, ale co do wieku...

Hugonowski. Wszakże jesteś moim rówieśnikiem?

Tenowicz. O przepraszam, jestem znacznie młodszy, co najmniej o dwa lata. Właśnie doszedłem do prawdziwej dojrzałości.

Hugonowski. O, tak! dojrzałeś doskonale. Zaczynasz się nawet marszczyć, jak śliwka w listopadzie.

Tenowicz. Nie żartuj! chciałem z tobą pomówić poważnie, zwierzyć się z jedną myślą.

Hugonowski. Z myślą o jakiem nowem studyum?

Tenowicz. Na teraz nie. Wiesz co, — myślę się ożenić.

Hugonowski. Ty? ożenić się?

Tenowicz. Przecież w tem nie ma nic dziwnego. Posiadam byt niezależny, to co Horacy nazywa: *aurea mediocritas*, mam stanowisko w świecie, jestem przytem łagodnego usposobienia i mogę się podobać.

Hugonowski (*wątpliwie*). Zapewne! Jednakże...

Tenowicz. Widzę, że ci się mój zamiar nie bardzo podoba. Czy masz co przeciw temu?

Hugonowski. Bynajmniej. Tylko widzisz, tak się już przyzwyczaiłem do myśli, że zostaniesz starym kawalerem.... Trudno mi się oswoić na razie Kobieta w życiu przekształca całe położenie... może wpłynąć na zmianę naszego dawnego stosunku.

Tenowicz. Ja właśnie pragnę się ożenić tak, żeby węzły naszej przyjaźni zmieniły się na jeszcze ściślejsze.

Hugonowski. Jak to rozumiesz?

Tenowicz. Uwielbiam twoją córkę.

Hugonowski. Moją córkę! Bój się Boga! ona taka młoda.

Tenowicz. Miałbyś mi co do zarzucenia?

Hugonowski. Nic, nic, oprócz różnicy lat.

Tenowicz. Nie jest jeszcze tak wielka. Podobne małżeństwa bywają najszczęśliwsze.

Hugonowski. Młode dziewczęta zwykle się inaczej zapatrują.

Tenowicz. Ja też nic nie żądam od ciebie, tylko ażebyś wybadał jej uczucia dla mnie.

Hugonowski. Czy masz jaką nadzieję?

Tenowicz. Nic pozytywnego. Ale córka takiego jak ty człowieka, nie może mieć żadnych poziomych skłonności. Musi zrobić wybór godny ciebie.

Hugonowski. Rozmówię się z nią, jeżeli tego żądasz.

Tenowicz. Dzięki ci, że chcesz być moim orędownikiem. (*Patrzy na zegarek*). Najwyższy czas na posiedzenie konkursowego sądu. Przybędę uwiadomić cię o rezultacie. Do widzenia. (*Zmierza ku drzwiom w głębi i tam spotyka się z Gazetkiewiczem, z którym zamienia ukłony, potem wychodzi, a natomiast Gazetkiewicz zbliża się ku Hugonowskiemu*).

SCENA IX.

Hugonowski i **Gazetkiewicz.**

Gazetkiewicz. Szczęśliwy jestem, że cię zastaję czcigodny nasz wieszczu, chciałem bowiem wyprosić chwilkę rozmowy.

Hugonowski (*uprzejmie*). Pan wiesz, że jestem zawsze na usługi moich braci po piórze.

Gazetkiewicz. Braci? O, nie mów tego; braci, ani równych sobie nie znajdziesz, ani znaleźć nie możesz, w całem naszem pokoleniu. Stoisz bowiem wśród nas karłów, jeden jedyny, jako nieśmiertelny olbrzym, jak sam bożek poezyi i natchnienia!

Hugonowski (*ze skromnością*). Przesadzasz nieco, kochany panie Heliodorze.

Gazetkiewicz. Nie przesadzam, słowo honoru, to taki pewnik, jak dwa a dwa cztery. Ale przystępuję wprost do interesu. Dowiedziałem się zbyt późno, mistrzu, że twoje dzieło znajduje się także na konkursie.

Hugonowski. Chciałem zachować to w tajemnicy, ale gdy rzecz się wydała, przeczyć nie mogę.

Gazetkiewicz. Otóż, nie może ulegać żadnej wątpliwości, że twoje dzieło otrzyma pierwszą nagrodę.

Hugonowski. To niekoniecznie. Nadesłali też bowiem swe prace znakomici nasi dramaturgowie, jak Sardulewicz, Labiszyński...

Gazetkiewicz. Co? Sardulewicz, Labiszyński, mieliby się mierzyć z tobą? ależ to śmiechu warte! U Sardulewicza prócz zręczności scenicznej i dosadnej a raczej przesadnej charakterystyki, nie ma nic; a co do Labiszyńskiego, to po prostu farser.

Hngonowski. Sąd w gruncie rzeczy słuszny, ale troszeczkę za surowy.

Gazetkiewicz. W każdym razie nie ma co ich brać w rachubę. Zwycięztwo twoje mistrzu jest niewątpliwem. Otóż, wobec tego faktu, redakcya „Drogoskazu“, której jestem członkiem, chciałaby twemu nowemu tryumfowi poświęcić jaki wybitny artykuł.

Hugonowski. Jesteście na mnie zbyt łaskawi.

Gazetkiewicz. O nie! Spełniamy tylko nasz obowiązek. Cała trudność polega jedynie na tem, że chcielibyśmy wystąpić z czemś świeżem, niewydanem jeszcze, a tu, jak sam wiesz najlepiej, życiorysy twoje, nawet wszystkie dzieci na pamięć umieją.

Hugonowski. Tak, to prawda.

Gazetkiewicz. W tem trudność położenia. Redakcya „Drogoskazu“ wysłała mnie, abym zdobył od ciebie wiązankę nieznanych szczegółów, pochwyconych wprost z życia. Nie obrażaj się więc mą śmiałością, lecz racz mi odpowiedzieć na niektóre pytania. Zrób to nie dla nas, lecz dla dobra historyi literatury. (*Wydobywa z kieszeni tużurka książeczkę z notatkami i ołówek*).

(D. c. n.)

cze 500.000 ludzi. Część pozostała przybędzie w razie potrzeby w tygodniu siódmym i ósmym.

„Cyfry powyższe świadczą, że Rosya, w razie nie przewidzianego wtargnięcia do Galicyi, może zaskoczyć armię austryacką w chwili jej koncentracyi i odeprzeć ją aż do Karpat, jeśli Niemcy nie uczynią w drugim tygodniu silnej dywersyi na prawem skrzydle armii rosyjskiej. Do takiej dywersyi i jej powodzenia potrzeba co najmniej 300.000 ludzi, wzmocnionych nadto taką samą liczbą wojsk drugiej linii, nie licząc w to garnizonów Poznańskiego, Prus Wschodnich i Śląska.

„Armia taka wystarczy najzupełniej do przeszkodzenia Rosyi w opanowaniu Galicyi i dalszem posuwaniu się i grożeniu Wiedniowi i Berlinowi, jeśli tylko strategia i zdrowa logika nie wskażą nam, iż należy naprzód uderzyć na przeciwnika silniejszego, a polityka i historya ostatnich lat nie przypomni — że klucze od Bosforu leżą nie w Konstantynopolu i nie w Wiedniu, ale w Berlinie.

„Tak więc Niemcy mogłyby wystawić przeciwko Francyi co najmniej o 600.000 żołnierza mniej, że pominę już tutaj trudności kierowania dwoma armiami naraz na wypadek wojny na dwa fronty. Oto straty, o jakie porozumienie Rosyi z Francyą mogłoby przyprawić Niemcy. Czyżby to nie było wielkiem wynagrodzeniem za dywersyę, jaką nakazano Włochom w Alpach?"

Gdyby dobre mniemanie o sobie samym było zawsze zadatkiem zwycięstwa, trzebaby uważać to rozumowanie za niezawodną rękojmię tryumfów rosyjskich. Co do nas jesteśmy pewni, że nawet w głównym sztabie armii rosyjskiej nie widzą sytuacyi w tak różowych barwach, jak te któremi ją comte Wassili maluje.

Z delegacyj wspólnych.

Budapeszt, 13 czerwca.

(††) Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej pierwsza przystąpiła do merytorycznego rozbioru przedłożeń rządowych, mianowicie do rozbioru preliminarza ministerstwa wojny. Referent Rakovszky roztrząsając preliminarz zaznaczył, że preliminowany zwyczajny wydatek większy jest o 1,873.947 złr., a nadzwyczajny o 2,344.891, łącznie wyższy o 4,218.838 niż był tegoroczny, w nie wliczono przewidywanych większych wydatków na marynarkę, i tem mniej kredytu nadzwyczajnego w kwocie 47·3 mil. złr.

Zważywszy wielkie ofiary, jakich preliminarz domaga się od wycieńczonej ludności, nie można zalecać budżetu do przyjęcia, dopóki komisya nie otrzyma zupełnie wyczerpujących i szczerych wyjaśnień w kwestyach zasadniczych.

W tej mierze przed w roku przeszłym przy uchwalaniu kredytu nadzwyczajnego w wysokości 52 mil. pocieszano twierdzeniem, że organizacya i wykształcenie armii znajduje się w stanie zupełnie uspakajającym wszelkie obawy; teraz zaś w motywach nowego preliminarza widzimy argumenta przeciwne, gdyż właśnie na cele organizacyjne w budżecie zwyczajnym żądano półtora miliona.

Zamierzone podwyższenie liczby żołnierzy pod bronią niema wprawdzie takich rozmiarów, by można było podejrzewać rząd o przygotowania do wojny — jednak ze stanowiska budżetowego jest to stałem obciążeniem, należy zatem zbadać, czy ono jest bezwarunkowo i niezbędnie potrzebnem.

Wątpliwości nowe budzi ta okoliczność, że koszta na powiększenie liczby żołnierzy pod bronią, wpisane w rozmaite rubryki wydatków nadzwyczajnych, mają przecież charakter wydatków zwyczajnych i tu powinny być wykazane, aby zapobiedz wszelkim złudzeniom.

W dalszych wywodach uznał referent, że ministerstwo wojny w układzie swego preliminarza i w administrowaniu przeszedł się między funduszów, porzuciło dotychczasowy sposób [illegible] wydatków w dotychczasowym kierunku, nie wskazawszy bynajmniej możności oszczędzania gdzie indziej, — bo co wygląda na zmniejszenie wydatków, to pochodzi wyłącznie ze zniżenia ceny zboża, a to może być przemijającym objawem.

Referent zarzucił dalej, że wydatki na pensye oblicza się według stanu w listopadzie roku przeszłego, zamiast według stanu w maju roku bieżącego, przez co preliminarz nie może być dokładnym — a przekroczenia budżetu są nieuniknione.

Na powyższe uwagi i zarzuty referent zażądał wyjaśnień szczegółowych.

Minister wojny dał następnie obszerne wyjaśnienia, które jednak miały charakter poufny. Wrażenie ogólne tych wyjaśnień jest dobre — nawet w kołach delegatów opozycyjnych. Podług wyjaśniających wywodów ministra da się tylko tyle powiedzieć, że sytuacya międzynarodowa w tej chwili nie zagraża żadnem niebezpieczeństwem, z czego jednak nie wynika, iż niespodzianie może się zamienić w bardzo groźną.

Na zarzuty del. Beöthy'ego, iż między zapewnieniami przewodniczącego ministra Bylandta a tegorocznemi żądaniami ministra Bauera jest sprzeczność; tamten twierdził, że organizacya jest ukończoną, ten zaś chce znacznych kredytów na uzupełnienie i wykończenie tejże organizacyi. Na ten zarzut odpowiedział p. Tisza, że tegoroczne przedłożenie nie pochodzi od teraźniejszego ministra wojny, lecz je było przygotowane jeszcze pod dawnym ministrem.

Na zapytanie del. Hegedüsa, czy wydatki preliminowane są stałe, czy tylko przejściowe, odrzekł Tisza, że wydatki te są potrzebne, by w razie potrzeby armia mogła stanąć w pogotowiu o czternaście dni pierwej, niż to było możebnem według stanu dotychczasowego.

Sprawy szkolne.

Wspominając przed kilku dniami o zamierzonem jakoby usunięciu suplentów nieegzaminowanych, wyraziliśmy nasze powątpiewanie, czy takie rozporządzenie ministeryalne jest możliwem do przeprowadzenia w naszych stosunkach. Obecnie *Gaz. Lwowska* w korespondencyi wiedeńskiej zaprzecza tym wieściom stanowczo, oświadczając, że ministerstwo oświaty zażądało tylko w roku 1887, aby Rada szkolna galicyjska czuwała nad wykonaniem przepisów dawniejszych, które określają szczegółowo czas zdawania egzaminów (3 lata w miastach głównych, 5 lat na prowincyi). Od tego czasu nic w tej sprawie się nie zmieniło, nie ma przeto powodu mniemać, aby z dniem 15 lipca br. mogło nastąpić gromadne usuwanie suplentów nieegzaminowanych. Podług informacyj, które skąd inąd otrzymujemy, ma Rada szkolna rzeczywiście usunąć z końcem b. r. szkolnego kilku (7 lub 8) suplentów, którzy przekroczyli znacznie termin zakreślony rozporządzeniem o egzaminach. Nauczycieli tych jednak zawiadomiono o tem już poprzednio, tak że oddalenie nie będzie dla nich niespodzianką. — Dodatkowo wspomnieć musimy, że liczba suplentów nieegzaminowanych jest obecnie bardzo nieznaczna. W roku 1884 było ich 94 w całej Galicyi, od tego czasu stosunki zmieniły się tak dalece, że np. w Krakowie w czterech zakładach średnich jest zaledwie 3 suplentów bez egzaminu, a z tych jeden przed kilku miesiącami wstąpił do służby.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 czerwca.

Ks. Świeży, poseł śląski i członek Koła polskiego w Radzie państwa, zdawał w niedzielę sprawę z czynności poselskich na wiecu ludowym w Ustroniu. Zgromadzeniu przewodniczył proboszcz miejscowy ks. Skiba. W sprawozdaniu swem wskazał ks. Świeży na potrzebę szerzenia oświaty przez szkoły polskie, przyczem mówił o staraniach, jakie poczyniono celem uzyskania gimnazyum i seminaryum nauczycielskiego z językiem wykładowym polskim. Zgromadzenie składające się z kilkuset uczestników wyraziło ks. Świeżemu podziękowanie.

Wydział powiatowy w Nisku uzyskał od rządu subwencyę w kwocie 20.000 złr. na budowę dróg gminnych mających znaczenie strategiczne. Budowa tych dróg była dla gmin powiatu niskiego ciężarem przechodzącym ich siły. Rzeczona subwencya ma być wypłaconą w dwóch równych ratach rocznych.

Ruska „Rada narodowa" wysłała do ministra Gautscha prośbę o zaprowadzenie klasy przygotowawczej przy ruskich paralelkach w gimnazyum przemyskiem, na wzór podobnych klas istniejących już przy ruskiem gimnazyum we Lwowie i przy niemieckiem gimnazyum w Brodach, tudzież o użycie swego wpływu na utworzenie w Przemyślu czteroklasowej ruskiej szkoły ludowej. W motywach tej prośby powiedziano, że ani w Przemyślu ani w okolicznych powiatach nie ma dotychczas czteroklasowej ludowej szkoły ruskiej, a ponieważ do gimnazyum mogą być przyjmowani uczniowie dopiero po ukończeniu czwartej klasy, przeto dziatwa ruska nie ma możności przygotowywania się do gimnazyum w ojczystym języku.

Komisye deputacyj wspólnych rozpoczną wkrótce swoje czynności. Komisya wojskowa delegacyi austryackiej przystąpiła już wczoraj do rozpraw. Sprawozdanie z posiedzenia tego podajemy w korespondencyi z Budapesztu. Komisya dla spraw zagranicznych ma dziś odbyć pierwsze posiedzenie. Referentem tej komisyi jest delegat Falk.

Cesarz Fryderyk ma się coraz gorzej. Główne niebezpieczeństwo tkwi w wielkiej trudności w karmieniu chorego. Mackenzie był przez długi czas przeciwnym sztucznemu karmieniu i zgodził się na dawanie pokarmu zapomocą sondy dopiero wówczas, gdy inni lekarze oświadczyli jednomyślnie, iż tylko w ten sposób będzie można chorego utrzymać przy życiu. We wtorek założył prof. Bardeleben po raz pierwszy gutaperkową sondę, przez którą cesarz przełknął nieco mleka. Kilka razy dziennie otrzymuje pacyent także małe dawki wódki.

Ze Strassburga donoszą o nowych projektach germanizacyjnych, mających wywołać ważne zmiany w szkołach ludowych w Alzacyi i Lotaryngii. Rząd krajowy przekonał się, że wszystko, co uczyniono celem niemczenia szkół, nie odpowiedziało oczekiwaniom. Ażeby dzieło germanizacyi przyspieszyć, powzięto zamiar oddalenia ze służby wszystkich nauczycieli, nie władających biegle językiem niemieckim. Rząd ma do wykonania tej myśli tem więcej ochoty, iż wynikające stąd wydatki zostaną pokryte nie ze skarbu cesarstwa, lecz z budżetu krajowego.

Wybory do Izby belgijskiej zakończyły się porażką stronnictwa liberalnego. Stronnictwo to straciło tym razem dwa mandaty. Kandydaci liberalni ulegli we wszystkich wątpliwych okręgach konserwatywnej większości, a w samej Brukseli, gdzie się ma odbyć ściślejszy wybór, konserwatyści liczą także na niezawodne zwycięstwo. Powodem tego wyniku wyborów, który utrwali jeszcze przewagę konserwatystów w Izbie, jest niezgoda w obozie liberalnym.

Ze Sofii rozgłoszono wczoraj wiadomość o wypadku, który — jeżeli się spełni — może mieć wielkie znaczenie i wpłynąć potężnie na międzynarodowe stosunki Bułgaryi. Według tej wiadomości ks. Ferdynand odmawia potwierdzenia wyroku, jaki zapadł na Popowa; z tego powodu prezes gabinetu Stambułow podał się do dymisyi, prawdopodobnym następcą jego ma być Radosławow.

Tenże Radosławow był prezesem gabinetu za ks. Aleksandra Battenberga i uchodził długo potem za zwolennika tego księcia tak, że nie zgadzał się na wybór innego. Atoli skoro sobranie wybrało księcia Ferdynanda, pogodził się z faktem i uznał prawomocność wyboru, a tem samem legalność panowania ks. Ferdynanda, pozostał jednak w zaciętej opozycyi przeciw obecnemu gabinetowi z powodu ukrócania swobód konstytucyjnych i zaniechania wszelkich środków w celu pogodzenia się z Rosyą. Ustąpienie Stambułowa a objęcie rządów przez Radosławowa znaczyłoby zmianę nietylko wewnętrznej polityki ale i zewnętrznej — mianowicie w stosunku do Rosyi.

Ile na rozgłoszeniu powyższej wiadomości może być prawdy, trudno teraz dociec, zwłaszcza, że ją rozpuszczono z Sofii właśnie wtedy, kiedy Stambułow bawił w Tirnowie, gdzie d. 10 b. m. odbywał się ślub jego, a roztrząsanie w ministerstwie sprawy wyroku na Popowa, odłożone było aż do powrotu Stambułowa, co ma nastąpić dopiero d. 17 b. m. Wiadomość powyższa jest przeto co najmniej przedwczesną.

Ks. Ferdynand i matka jego ks. Klementyna wybierają się na przyszły tydzień na dłuższy pobyt do Karofezu w Rumelii Wschodniej.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dn. 12 czerwca.)

(Dokończenie)

R. m. hr. Tarnowski oświadcza, iż nie ma nadziei wpłynąć na opinię, lecz jak forteca stracona upaść musi, lecz strzelić powinna przed kapitulacyą, tak i mury dawnego szpitala nie powinny być poddane bez wystrzału. Chciałby zapytać, czy jest słusznem budować teatr za pożyczane pieniądze, lecz na pytanie to podobno już jest zapóźno. Dzieckiem uczono mowcę, iż za pożyczane pieniądze pałaców się nie stawia. Pożyczki powinno się zaciągać najpierw na to, co konieczne, a później dopiero na to co bardzo potrzebne, lecz tylko miłe. — Nie zdaje się mowcy, aby przeznaczony na zburzenie budynek miał być taką ruderą, o jakiej tu słyszano, bo przecież czujność władz byłaby go zamknęła. — Opinii budownictwa miejskiego o tym gmachu nie ma, a prywatnie mówili mowcy urzędnicy, iż mury gmachu są pewne i trwałe. Złe schody i wychodki są zapewne tak jak w wielu domach, których przecież dlatego burzyć nie można.

Krytykuje mowca wywód finansowy referenta i sądzi, iż pozostawiając gmach, oszczędziłoby się 104.000 złr. — Na kwestyę, iż aby uczynić budynek użytecznym dla celów publicznych, potrzebaby podwyższyć go o drugie piętro, powiada, iż o tem nikt nie myśli, tak jak i o stawianiu trzeciego, czy czwartego piętra, co jeszcze drożej kosztowaćby musiało. — Nie burzyć gmachu, lecz dla oszczędności właśnie przeprowadzić adaptacye i uczynić go użytecznym. Ubolewa mowca, iż żartują tu sobie z opinii znawców; sposób zbijania ich argumentów znajduje lekkim, słowa tylko ich są wydobywane i krytykowane, a wszakże oni nie żądają restauracyi a wyrażają tylko swoją opinię, iż domek ten jest pięknym zabytkiem z XV w. Że owych żeber i kroksztynów jest mało, to argument błahy, bo jeżeli jest jeden a wart zachowania, to go zachować, bo chociaż piękności tej mało, ale jest jedyną.

Książę Metternich uważał Kraków za gniazdo polonizmu i z pewnością radby był zatrzeć w nim wszelkie pamiątki przeszłości, bo wiedział, że jak te się zatrze, to i coś więcej. Trzeba chyba uważać na opinię znawców, jeżeli się zasięga zdania ludzi powołanych, aby wypowiedzieli swoje zdanie np. o wodzie do picia. Przypomina mowca, iż jeden z archeologów odrestaurował groby królewskie, drugi odnowił kościół P. Maryi i zapytuje, jaki mogą mieć ci ludzie interes, ażeby źle radzić i dlaczego innych znawców słucha się zazwyczaj, tylko tych pod żadnym warunkiem nie. Komisyi centralnej możemy kiedyś potrzebować. Czy wypada iść przeciw jej zdaniu. W tym roku zjadą tu archeologowie, czyż przyjmiemy ich burzeniem murów z XV wieku. Rzym, który obecnie nie chce zwracać uwagi na opinię archeologów, będzie wyglądał, jak gdyby był stworzonym za Wiktora Emanuela, a nie za Romulusa. Odwieczne miasto stara się stać podobnem do Berlina, — jeżeli my lekceważyć będziemy zdania znawców i konserwatorów stać możemy na równi chyba nie z Berlinem, lecz Katowicami i Gliwicami. Charakter miasta zachować jest naszym obowiązkiem i niczego bez potrzeby nie niszczyć. Mowca nie stawia żadnego wniosku, gdyż uważał tylko za obowiązek wypowiedzieć swoje poglądy.

R. m. Romanowicz oświadcza, iż zabierając głos pomimo spóźnionej pory w zasadzie nicby nie miał przeciw temu, ażeby sprawa dyskutowaną była jeszcze i na następnem posiedzeniu. Na posiedzenie to przybyliby zapewne koledzy, których nigdy nie widzimy ani w radzie, ani w sekcyi, a pojawiać się zwykli tylko dla tej sprawy. Na następnem posiedzeniu może jeszcze raz będziemy mieli szczęście ich oglądać, a tym sposobem unikną oni sami zetknięcia się z § 69 statutu, który powinienby być do nich stosowany.

Zarzuty, które słyszeliśmy przeciw wnioskom sekcyi, pięknie brzmieć by mogły, gdyby szło o każdy inny budynek, a nie o ten właśnie. Niezawodnie każdy z mieszkańców przestraszy się, gdy mu powiedzą, że do Katowic podobny będzie Kraków. Ale na szczęście Kraków ma tyle jeszcze pamiątek i takiego rodzaju, że przez zburzenie jednej rudery nie zejdzie do rzędu takich miast jak Katowice. Nie potrzebuję dowodzić, że to straszenie mieszkańców jest sofizmatem, nie argumentem. Nawet nieboszczyk Metternich przywołany na pomoc nie przestraszy nikogo. Niezawodnie byłoby mu przyjemnie ujrzeć w gruzach nasz Wawel lub który z historycznych budynków, lecz gdyby go nawet z grobu zbudzono, aby zapytać, czy zasmuci się pozostawieniem lub restaurowaniem gmachu św. Ducha, z pewnością byłoby mu to obojętnem. Lecz kto wie, czy nie ucieszyłby się czemś innem, mianowicie tą anarchią, która burzy i niszczy uchwały, powzięte przed dwoma laty, która doprowadza do tego, iż uchwała nie tylko nie jest wykonaną lecz nie znajduje się nawet na drodze do wykonania. Ten rodzaj burzenia własnych postanowień z pewnością ucieszyłby go bardzo. Zapytuję, czy jest gdzie jakie zgromadzenie, które powziąwszy raz prawomocną uchwałę, co chwila doświadcza przeciw niej nowych ataków, nowych sztuk, skierowanych ku powstrzymaniu jej wykonania, dlatego, że się komuś nie podobała. Wejdźmy na drogę szczerego wykonywania raz powziętych postanowień, a z pewnością tem najwięcej przykrości sprawimy przeciwnikom. Słyszeliśmy ubolewanie, iż żartowano sobie z archeologów. Żałuję, iż poprzedni mowca nie był wraz z całą radą na miejscu w gmachu szpitala, przekonałby się bowiem, iż rzeczywiście nie było tam nikogo, coby sobie nie żartował. Na 20 okien szpitalnych 2 czy 3 noszą ślady, iż miały piękne gzymsy. Na przeszło 100 metrów muru 19 może zwracać uwagę konserwatorów. Podnoszenie tych rzeczy do takiego znaczenia, iż dla nich zasługiwałby gmach cały na kosztowną restauracyę — śmiech budzić musi. Burzenie gmachu pociągnie za sobą koszt, ale i taki jak jest pozostać nie może, bo jest obrazą dla miasta. Przyjezdni pięknych doznają wrażeń; zaledwie wjechawszy do miasta zapytują, czyj jest ten odrapany budynek? i słyszą odpowiedź, że miejski. Żadnego innego nie ma wyboru: albo burzyć taką ruderę albo restaurować. A ponieważ jest ona także gniazdem zarazy, iż ani szkół, ani aresztów trzymać tam niepodobna bez asenizacyi gruntu i kosztownej restauracyi, mowca głosować będzie za wnioskami sekcyi. Archeologów nie słuchamy tym razem bo bronią oni rzeczy, która się obronić nie da. Gdy nam powiedzą, iż potrzeba restaurować Rondel, wieżę ratuszową czy coś istotnie pięknego, lub pożytecznego, dajemy pieniądze, lecz możemy nie posłuchać ich, gdy doradzają coś niezgodnego ze zdrowym rozsądkiem, który jest starszym od wszystkich archeologów.

R. m. F. Jakubowski wobec spóźnionej pory wnosi, aby odroczyć posiedzenie. Przeciw temu oświadcza się referent wice prezydent Friedlejn, który zawiadamia, iż nie wie, czy na posiedzeniu następnem mógłbym bronić wniosków sekcyi, ponieważ dla poratowania zdrowia musi wyjechać. W głosowaniu wniosek o odroczenie, poparty przez kilku zaledwie radców, upada.

Zabiera głos r. m. F. Jakubowski i w bardzo długiem przemówieniu podnosi głównie względy, jakie zdaniem konserwatorów powinny przemawiać za zostawieniem gmachu. Wywody opiera mowca na odczytanych w całości przez referenta pismach komisyi konserwatorskiej. We wniosku komisyi domaga się poprawki wyrazu „korzyść" na „wartość". W konkluzyi stawia mowca wniosek, aby Rada odstąpiła od dawnej uchwały burzenia gmachu i poleciła komisyi teatralnej zająć się wynalezieniem placu pod budowę teatru. Prosi mowca także, aby głosowanie było imiennem.

R. m. Rzewuski przypomina, iż kiedy w 1879 r. noszono się z myślą zburzenia gmachu, żaden z konserwatorów tem się nie zajmował. Wymienia wszystkich, którzy o krakowskich zabytkach pisali, a żaden nie wspomniał, ażeby w gmachu tym było coś wartościowego, coś istotnie godnego uwagi. Nie na patryotycznym koniku jeździć trzeba i nie w imię poczucia narodowego straszyć nas opinią Polski, iż burzyć chcemy ruderę, bo Polska wie, iż nie jesteśmy małoletni i wie, że jesteśmy za ubodzy, aby konserwować dla fantazyi to, co żadnej nie ma wartości. Najgoręcej przemawia mowca za głosowaniem jawnem imiennem.

Hr. Tarnowski zawiadamia, iż jeżeli nie bywał długi czas na posiedzeniach Rady, to tylko dla braku zdrowia.

Wiceprezydent Friedlejn odpowiada na zarzuty p. Tarnowskiego najpierw, iż opinia komisyi centralnej o gmachu jest niczem więcej jak tylko powtórzeniem relacyi konserwatorów krakowskich, bo nikt z komisyi centralnej nie przyjechał, ażeby gmach i jego zabytki własnemi oczyma zobaczyć. Rachunków hr. Tarnowskiego nie pojmuje wcale, gdyż właśnie praktyczny wzgląd na oszczędność przemawia najbardziej za zburzeniem gmachu. Opinię o budynku dało budownictwo miejskie i odnośne ustępy odczytywał w referacie. A co do kwestyi patryotyzmu, to już jest zdania, że nie mury Krakowa, lecz obywatele miasta w sercach noszą patryotyzm i nie będzie on zburzony po skasowaniu szpitalnego gmachu.

Prezydent Szlachtowski wyjaśnia, iż musiał zasięgnąć opinii archeologów po otrzymaniu pisma konserwatora. Powiedziano także prezydentowi poufnie, iż komisya centralna wiedeńska udała się do namiestnika, a ten do delegata w Krakowie, aby czuwał nad całością zabytków w szpitalnym gmachu.

Przystąpiono do imiennego głosowania. Za zburzeniem gmachu oświadczyli się pp.: 1) Armółowicz, 2) Asnyk, 3) Bandrowski, 4) Baranowski, 5) Biasion, 6) Birnbaum, 7) Bruśnicki, 8) Chęciński, 9) Domański, 10) Epstein, 11) Friedlein, 12) Geisler, 13) Gwiazdomorski, 14) Hajdukiewicz, 15) Horowitz, 16) John, 17) Kohn, 18) Kwiatkowski, 19) Matusiński, 20) Mendelsburg, 21) Midowicz, 22) Mirtenbaum, 23) Oettinger, 24) Pareński, 25) Paszkowski, 26) Przeworski, 27) Romanowicz, 28) Rosenblatt, 29) Rzewuski, 30) Slęk, 31) Styczeń, 32) Szancer, 33) Szpakowski, 34) Warschauer, 35) Weigel, 36) Wentzl, 37) Zaremba.

Przeciw zburzeniu głosowali pp.: 1) Chotkowski, 2) Chyliński, 3) Jakubowski, 4) Jordan, 5) Kasparek, 6) Muczkowski, 7) Pieniążek, 8) Straszewski, 9) Tarnowski, 10) Zoll.

Kilku radców opuściło salę przed przystąpieniem do głosowania. Posiedzenie zakończono o godzinie 9 wieczorem. Galerya przepełniona była publicznością.

Kronika.

Kraków, 14 czerwca.

Sprawa wodociągowa. Wczoraj odbyło się przy udziale wszystkich członków posiedzenie podkomisyi techniczno-sanitarnej, na którem referenci poszczególnych działów zdali sprawę z prac i badań nad wodociągami i wypowiedzieli swą opinię. Na podstawie tego postanowiono wszystkiemi głosami przeciw jednemu odpowiedzieć pełnej komisyi wodociągowej, że należy przedstawić Radzie miejskiej do uchwały ostateczny wniosek zaprowadzenia wodociągu z Regulic.

Źródła regulickie przeszły już tabularnie, jak o tem donieśliśmy, na własność gminy miasta Krakowa. Jutro w piątek nastąpi wprowadzenie gminy w fizyczne posiadanie tychże źródeł, aktu tego dokona notaryusz p. Rudolfi w obecności radnych pp. dra Bandrowskiego, prof. dra Domańskiego, drugiego wiceprezydenta dra Schmidta i inżyniera sanitarnego p. Swierzyńskiego.

Zwłoki ś. p. Wł. hr. Badeniego wczoraj wieczorem osobowym pociągiem przewiezione zostały z Gleichenbergu przez Kraków do Buska. Dziś rano wyjechało na pogrzeb grono przyjaciół rodziny Badenich.

P. Erazm Jerzmanowski, prezes związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych, głośny filantrop, przybył do Krakowa dla zobaczenia się z członkami swojej rodziny, którzy również na spotkanie tu przyjechali.

Prof. dr. Chałubiński przybył do Krakowa i stanął w Drezdeńskim hotelu.

Prezydent z 2 członkami sekcyi skarbowej był skontrum kasy i wszystkich walorów wartościowych, które znaleziono w wzorowym porządku.

Do Żywca wyjechali dziś prezydent Szlachtowski i dr. Karol Estreicher dla zobaczenia się z ministrem skarbu dr. Dunajewskim, który tam miał przybyć dla odwiedzenia syna.

W sprawie pomnika Mickiewicza *Kur. W[illegible]* donosi, iż komitet, a raczej komisya budowy pomnika (z 5 członków złożona), poleciła sek[illegible]wi teatrów warszawskich p. Malinowskiemu [illegible]nać transparent pomnika naturalnej wielkości; transparent ten ma być ustawianym na pl[illegible], ażeby powziąć wyobrażenie o stosowności [illegible] jakości pomnika.

Egzamina z uczennicami prywatnemi w [illegible] wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki od[illegible] w dniu 20 czerwca b. r.

Ustny egzamin dojrzałości odbył się [illegible]zyum św. Anny w dniach od 4 do 11 b. [illegible] egzaminu przystąpiło 39 uczniów zwyczajnych [illegible] Świadectwa dojrzałości otrzymali: Akerman [illegible] Bystrzonowski Antoni, Czerwiński Kazimierz, [illegible]ches Ernest, Górski Józef, Hirsch Dawid, K[illegible] Melchior, Kwieciński Wincenty, Landau Maksymilian, Lewkowicz Ksawery, Małachowski Zdz[illegible], Mazurkiewicz Józef, Mieroszewski Józef, Opieński Henryk, Paleczek Kazimierz, Pawluszkiewicz August, Pick Ludwik, Pilchowski Stanisław, Pisek Henryk, Rząca Tadeusz, Skałka Józef (z odznaczeniem), Stonawski Paweł, Süsser Ignacy, Szczytnicki Stanisław, Szpor Lucyan, Warzycki Franciszek, Wieliczko August. — Na rok reprobowano 4 a 8 pozwolono poprawić jeden przedmiot po feryach.

Muzeum komisyi fizyograficznej (w gmachu Akademii umiejętności na II piętrze, wejście przez drzwi wprost bramy) zostaje otwartem z dniem 17 bm. dla publiczności przez rok cały, z wyjątkiem feryj akademickich (sierpień i wrzesień) co niedzielę od godz 11 do 1.

Komisya otwiera swe zbiory dla publicznego użytku z dwu powodów. Z jednej strony pragnie dać młodzieży szkolnej sposobność zapoznania się z przyrodą własnego kraju, z drugiej zaś spodziewa się, że otwarciem tem zainteresuje szerszą publiczność i zachęci ją do popierania celów komisyi przez nadsyłanie wiadomości i okazów, które w rękach prywatnych giną nieraz bez pożytku, a złożone w muzeum staną się cennym materyałem dla fizyografii Polski.

Sekcya szkolna odbyła wczoraj zwyczajne posiedzenie, na którem uchwaliła ogólny wydatek na sprawienie nowych i naprawę starych sprzętów kosztem 2000 złr. i przyznała zasiłki instytucyom naukowym z funduszów miejskich budżetem przewidziane.

Do Lwowa na wystawę higieniczną podczas zjazdu lekarzy i przyrodników odbyć się mającą, wyszle zarząd miasta te same przedmioty i okazy, które wysyłane były na zeszłoroczną wystawę w Warszawie.

Chór Stowarzyszenia drukarzy krakowskich wraz z chórem „Sokoła" bierze udział w uroczystości „Wianków".

Chór drukarzy pracuje niezmordowanie a cicho, pomimo nadzwyczaj żmudnej pracy zawodowej, od trzech lat, i dziś doszedł już do tego stopnia wykształcenia, że może się publicznie popisać. Pierwszy raz da się on słyszeć w niedzielę d. 17 b. m. w parku krakowskim na Zabawie Stowarzyszenia drukarzy krakowskich „Siła", na rzecz funduszu wdów i sierot po drukarzach krakowskich, z ładnemi utworami, przeważnie mało znanemi szerszej publiczności.

Z Uniwersytetu. Dziekanem wydziału prawnego na Uniwersytecie krakowskim wybrany został prof. Michał Bobrzyński.

Cyrk Borna, dający obecnie przedstawienia we Lwowie, przybyć ma z całym personalem i końmi z końcem miesiąca lipca na sześciotygodniowy pobyt do Krakowa. Plac pod cyrk wyznaczonym zostanie prawdopodobnie, jak w latach poprzednich, na zasypisku starego koryta Wisły.

Liczba pociągów miejskich okazała się wobec coraz bardziej wzrastającej potrzeby miasta niedostateczną. — a zwiększenie tychże, jak niemniej i zwiększenie straży pożarnej o jedno pogotowie jest nieodzownem. Wiceprezydent dr. Schmidt wypracował obszerne przedstawienie, oparte na podstawie dat statystycznych i domagać się będzie od Rady uchwalenia tego zwiększenia. Przy tej sposobności należałoby pomyśleć koniecznie o przyspieszeniu sprawy zakupna maszyny do łatwiejszego napełniania beczek znaczniejszą ilością wody przy pożarach, a nawet i dla zlewania ulic. Fundusz preliminowany na skrapianie ulic w czasie upałów i fundusz przeznaczony na wywóz śniegu okazały się niedostatecznemi.

Zmarli. Klementyna ze Sławińskich Homolacsowa, obywatelka m. Krakowa, zmarła wczoraj w 79 roku życia. Zmarła była matką wiceprezesa Rady powiatowej krakowskiej p. Stanisława Homolacsa.

Zapiski policyjne. Wczoraj rano skradziono pani K. P., modlącej się w kościele N. P. Maryi, znaczną kwotę pieniężną przez wycięcie nożem kieszeni od sukni. Pani K. P. spostrzegłszy kradzież, zawiadomiła zaraz o tem policyę, a ta przytrzymała w krótkim czasie niejaką Teofilę Bartuszewską, 38 lat liczącą, rodem z Wrocławia. Przybyła ona przed kilkoma dniami w towarzystwie Tomasza Manna lat 27 liczącego, z Rakolnp w gubernii Lubelskiej, — i zajechała do jednego z hoteli krakowskich, gdzie w chwili właśnie przeliczania skradzionych pieniędzy wpadła w ręce straży policyjnej. Przy Bartuszewskiej, która jak widać jest złodziejką kieszonkową, znaleziono kilka chustek od nosa, znaczonych literami M. C. 9., G. K. 4., W. C. 3. i M. Z. 12., oraz inne nie znaczone.

Znaleziono. Złożono w dyrekcyi policyi złotą branzoletkę, dętą, znalezioną d. 13 b. m. w ogrodzie strzeleckim.

Wystawę obrazów Henryka Siemiradzkiego, urządzoną we Lwowie, zwiedziło ogółem 5.514 osób.

Pożar wybuchł we wsi Zulatynie powiatu sokalskiego d. 7 b. m. rano, właśnie w czasie, kiedy odbywający wizytacyę kanoniczną ks. biskup Puzyna udzielał w miejscowym kościele bierzmowania. Przy silny wietrze pożar przybrał straszliwe rozmiary i w niespełna dwóch godzinach zniszczył 22 domów mieszkalnych i tyleż budynków gospodarskich. Szko-

da, na 11.700 złr. oceniona, była zaledwie na 5.620 złr ubezpieczoną. Przyczyna pożaru dotąd nie została zbadana. Biskup Puzyna ofiarował dla pogorzelców kwotę 100 złr., co dało powód do zarządzenia składki, która wynosi już przeszło 300 złr.

Z Warszawy. Wystawa inwentarza trwać będzie w Warszawie do 19 b. m. Przyznane już zostały nagrody w dziale koni, bydła rogatego i trzody. Kilka tysięcy osób dziennie zwiedza wystawę.

Ludność Warszawy w r. 1883 liczyła 406.965 mieszkańców i 22 215 załogi wojskowej, czyli razem 429.180 mieszkańców stałych i niestałych. Z początkiem b. r. ludność ta wynosiła 444.814 mieszkańców i 26.457 wojska, czyli razem 481.271 mieszkańców stałych i niestałych. W ciągu więc ostatnich lat pięciu ludność Warszawy wzrosła o 52.091 mieszkańców.

Z Ameryki. Nowy środek, wynaleziony przez prof. Adamkiewicza pod nazwą kataforczy, dla leczenia nerwoboleów, a przedstawiony w zeszłym roku na kongresie lekarskim w Wiesbadenie, cieszy się — jak donosi *New-Yorker Med. Presse* — już i na drugiej półkuli niezwykłem powodzeniem.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybory Augusta Korczak Gorajskiego na prezesa i Jana Trzecieskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Krośnie, a dra Adama Jędrzejowicza na prezesa Rady powiatowej w Rzeszowie.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Józefa Czałczyńskiego w Tarnowie, Daniela Bisanza w Krakowie, Bazylego Potylickiego we Lwowie, Andrzeja Jakubowskiego w Przemyślu i Leona Müllera w Złoczowie — oficyałami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Józefa Czałczyńskiego do Krakowa, a Bazylego Potylickiego do Tarnowa, pozostawiając resztę w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Michała Gmytrasiewicza w Dmytrowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dmytrowicach.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Romualda Wilusza z Krakowa do Lwowa.

Repertoar teatralny.

W sobotę 16 czerwca: „Nanon", operetka w 3 aktach Genégo.

W niedzielę 17 czerwca: „Maskota", operetka w 3 aktach Audrana.

W poniedziałek 18 czerwca: Przedstawienie składane: 1) „Bęben", operetka w 1 akcie Offenbacha; 2) „Mąż za drzwiami", operetka w 1 akcie Offenbacha; 3) „Junacy", operetka w 1 akcie Suppégo.

We wtorek 19 czerwca: Po raz trzeci „Nitouche", operetka w 4 aktach Hervégo.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** A. Tristis. Korespondencya z Wadowic, zamieszczona w wczorajszej kronice naszej, podaje smutną wiadomość o śmierci ś. p. Alberta Gąsiorowskiego, wielce zasłużonego, a przez młodzież ukochanego profesora tamtejszego gimnazyum. Korespondent nasz, przytaczając szczegóły jego życia, nadmienia o jego pracach literackich. Wzmianka ta wymaga uzupełnienia. Oprócz licznych rozpraw i krytyk po różnych czasopismach, drukował on w felietonie krakowskiego *Kraju* dłuższe studyum o Mickiewiczu (pod pseudonimem Gorowskiego), które w r. 1872 pojawiło się w osobnej książce. O tem studyum pochlebnie wyraża się Chmielowski w znakomitem swem dziele o Mickiewiczu. Dawniej jeszcze, w młodzieńczym wieku drukował w wiedeńskim *Postępie* poemat pod tyt. „Wyprawa wiedeńska", który w roku 1864 wyszedł w odbitce. — W tymże roku wydał we Lwowie powieść „Raskolnik", a w następnym powieść dwutomową „Wychowanica". Dalsze prace belletrystyczne pod różnemi w czasopismach drukował pseudonimami, krytyki zaś pojawiały się bezimiennie, lub zaopatrzone tylko inicyałami imienia i nazwiska. Pełne humoru i trafnej obserwacyi życia komedyjki jego, najczęściej jednoaktówki, przedstawiane były nieraz w teatrach prowincyonalnych („Kłótnia o parkan", „Socyaliści", „Lekcya tańca" itp.) W ostatnich latach życia wzmogła się jego twórczość i pisał bardzo wiele, znalazłszy niewyczerpane źródło obyczajowej realistycznej powieści w naszych małomiejskich typach i stosunkach, które z prawdziwie Dickensowskim kreślił humorem. W końcu r. 1885 pomieściliśmy w *N Reformie* wyborną jego humoreskę w kilku numerach pod tyt. „Głos rozsądku." Pierwszy to raz przybrał on wtedy pseudonim: *A. Tristis*, którego następnie stale zaczął używać w pracach pomieszczanych w pismach warszawskich i lwowskich. Powodzenie, jakiem cieszyła się pierwsza, przez nas drukowana humoreska, zachęciło go do szeregu dalszych. Mało kto wiedział, jak poważny mąż kryje się pod pseudonimem Tristisa. Dziś po jego śmierci, wolno nam odsłonić tajemnicę. Ostatnia praca jego pod tem imieniem wyszła w czerwcowym zeszycie tegorocznym warszawskiego *Ateneum*. Jest to dziwnie smutny, acz pełen humoru obrazek: „Na służbie u młynarza Firka." — Dziwnym trafem losu kończy się ona epitafią, wyczytaną na kamiennym krzyżu cmentarnym: „Żył lat pięćdziesiąt, co jest dość mało." Tyleż lat miał sam autor.

O ile nam wiadomo, zostało po ś. p. Gąsiorowskim wiele niedrukowanych rękopisów. W naszym ręku znajduje się w rękopisie humoreska, kreśląca w jaskrawych barwach „moralność naszych niższych warstw społecznych."

*** O znanym w literaturze naszej generale Ludwiku Sztyrmerze piszą z Litwy do *Kraju*, co następuje: „Ś. p. Ludwik Sztyrmer zmarł przed kilku laty w Wilnie. Pozostała po nim wielka spuścizna literacka, głównie korespondencya z Johnem of Dycalpem (Jankowskim), Kraszewskim, Bujnickim i t. d. zasługiwałaby na rozejrzenie i zrobienie z niej należnego użytku. Trudny jednak warunek choć słuszny w zasadzie, stawia małżonka nieboszczyka p. Eleonora Sztyrmerowa, aby zadanie to dokonało się tutaj w Wilnie, gdzieby ona sama, jako świadek wielu przejść życiowych męża i kobieta wykształcona, mogła pracy przewodniczyć, wspomnieniami ją uzupełniać i t. d. Zdaje mi się, że p. Antoni Pietkiewicz (Pług), sympatyczny autor „Sroczki", „Oficyalistów" i t. d., jako posiadający obok wielkiej i nader szacownej korespondencyi i listy Sztyrmera do Placyda Jankowskiego pisane, wywiązałby się ze zmodyfikowanych nieco warunków pośrednictwa najlepiej".

*** Rozstrzygnięcie konkursu. Konkurs, ogłoszony przez redakcyę *Echa teatralnego* na sztukę ludową, został rozstrzygnięty. Komitet sędziów, po odczytaniu 30 nadesłanych utworów, postanowił: 1) nagrody 300 rubli nie przyznać żadnej ze sztuk, 2) odznaczyć melodramat w 5 aktach p. t. „Walka", 3) termin konkursu odroczyć do dnia 1 marca 1889 r. Autorem odznaczonej sztuki jest p. Paweł Kośmiński (Paul de Coś), współpracownik kilku pism warszawskich.

*** Na wystawę zjednoczonego Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Abramowicza „Miłosierdzie królowej Anny", Fabiańskiego E. „Z okolic Krakowa". Wejście do kościoła N. P. Maryi", Łuskiny „Król się bawi", Pochwalskiego „Portret p. K.", „Portret p. S.". Wiesiołowskiego „W perystylu pompejańskim", Roemera A. „Portret mężczyzny", „Popiersie damy" z gipsu, „Medalion X. S.", „Medalion p. P. S.", Stankiewicza „Portret mężczyzny".

Dział ekonomiczny.

O pomnożeniu liczby weterynarzy pisze *Gaz. Lwowska*:

„Ważna sprawa zorganizowania służby publicznej weterynaryjnej w kraju naszym w sposób odpowiadający wymaganiom i potrzebom chowu bydła, postąpiła znowu o krok naprzód i to o krok bardzo znaczny. Cesarz zatwierdził bowiem wniosek utworzenia 14 nowych posad rządowych weterynarzy dla powiatów: Chrzanów, Wieliczka, Brzesko, Dąbrowa, Kolbuszowa, Pilzno, Tarnobrzeg, Łańcut, Cieszanów, Złoczów, Tarnopol, Czortków, Zaleszczyki, Myślenice i Żywiec. Ostatnie dwa powiaty tworzyć będą jeden okręg weterynaryjny, a siedzibą weterynarza powiatowego będzie miasto Myślenice. Nowe posady utworzone zostały z zastrzeżeniem konstytucyjnego przyzwolenia dotacyi potrzebnej, która wstawioną zostanie do budżetu na r. 1889. W ten sposób w pogranicznym obszarze kraju każdy powiat posiadać będzie rządowego weterynarza. W r. 1890 nastąpi dalsze pomnożenie liczby rządowych weterynarzy o 7, a to dla powiatów, leżących po za obszarem pogranicznym. Po wprowadzeniu w życie i urządzeniu owych dalszych 7 posad weterynarskich, w całym kraju przypadnie jeden weterynarz na dwa powiaty polityczne, a na obszarze pogranicznym, jak wyżej powiedziano, jeden weterynarz rządowy na każdy powiat".

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem. Stan z dniem 31 maja 1888 roku. Asygnaty i czeki 1,008.091 złr 63 ct. Emisye: a) $4\frac{1}{2}$ prc. listy zastawne złr. 14,077.500, b) 5 prc. Obligacye komunalne I emisyi 1,107.100 złr. Razem: 15,184.600 złr.

Handel niemiecki. W Berlinie ogłoszono już urzędowe sprawozdania o niemieckim handlu zagranicznym w roku 1887. W roku 1887 przywóz towarów do Niemiec przedstawiał wartość 3.188·8 milionów marek, wywóz zaś 3.190·1 milionów marek, czyli że wywóz był większym od przywozu o 1·3 miliony marek. Jeżeli od sumy tej odciągniemy wartość złota i srebra deklarowanego, jako wyrównanie rachunków, wówczas wywóz towarów do Niemiec w roku 1887 przedstawiał wartość 3.124·7 milionów marek, wywóz zaś 3.135·3 milionów marek, czyli ze wywóz wynosił o 10·6 milionów marek więcej, niż przywóz. W porównaniu z rokiem 1886, przywóz towarów do Niemiec w roku 1887 wzrósł o 236·4 milionów marek, wywóz zaś o 149·7 milionów marek. W szczególności podnosimy tu, iż wartość przywozu powiększyła się równie skutkiem znaczniejszego przywozu pszenicy (o 273.963 ton więcej), żyta (o 73.278 ton więcej), owsa (o 86.546 ton więcej), jęczmienia (o 19.498 ton), owoców (o 9.581 ton więcej), okowity (o 2.365 ton więcej) i t. d. Wywóz powiększył się głównie skutkiem wzrostu wywozu słomy, koksu, węgli kamiennych, masła, krochmalu, cukru, sody, superfosfatu, wód mineralnych, cementu, towarów żelaznych, papieru, papy i t. d.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 14 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	740,6 mm	741,0 mm	739,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,6	+12°,7	+24°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	ENE 1	ENE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	68%	81%	45%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	1

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 14 czerwca. *Pol. Corr.* donosi z Petersburga, że generał Ignatiew, prezes tamtejszego słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, wyjechał do swych dóbr, położonych w gubernii jekaterynosławskiej w celu sprzedania tychże dóbr w drodze parcelacyi niemieckim kolonistom, którzy ofiarują po 50 rubli za dziesięcinę, podczas kiedy chłopi rosyjscy dają za dziesięcinę tylko 30 rubli.

Rzym, 14 czerwca. Tutejszy ambasador rosyjski przy kwirynale baron Uexküll ma być odwołanym, a jego miejsce ma zająć tajny radca Vlangali, obecny pomocnik rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych.

Ateny, 14 czerwca. Utworzyło się angielskie Towarzystwo w celu budowy kolei żelaznej z Aten do Larissy i do granicy macedońskiej z przyłączeniem do linii kolejowej Belgrad-Salonika. Towarzystwo prowadzi rokowania odnośne z rządem greckim i tureckim. Jest wszelka nadzieja, że rokowania wkrótce przyprowadzone będą do skutku i że jeszcze w tym roku budowa kolei będzie rozpoczętą.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 14 czerwca. Na posiedzeniu wojskowej komisyi delegacyi węgierskiej minister wojny, odpowiadając na liczne zapytania, oznajmił, iż zarząd wojskowy nie ma na myśli nowej organizacyi, ale że pewne formalności, przewidziane na wypadek mobilizacyi, już w czasie pokoju powinny być załatwione przez odpowiednie uformowanie kadr. Chodzi o to tylko, aby pewne środki, istniejące dotąd na papierze, wprowadzić w wykonanie i uczynić przez to armię zdolniejszą do szybkich operacyj wojennych. Pewne wydatki, które właściwie należą do wydatków zwyczajnych, są w ten sposób preliminowane w kredycie nadzwyczajnym, gdyż nikt nie wie, co przyniesie nam i jakie wytworzy stosunki koniec roku 1889; niechajże więc wówczas nie będzie potrzeby zastanawiać się dopiero nad użyciem tych lub owych wypróbowanych środków. Minister sądzi, iż koniecznem jest zwiększenie liczby oficerów, gdyż na wypadek mobilizacyi dla niższych oddziałów armii przypada zbyt mały procent oficerów. W ciągu kilku dni, gdyby mobilizacya została zarządzoną, niepodobna zadość uczynić tej potrzebie, dla tego też — szczególnie wobec dzisiejszych stosunków — należy zawczasu o tem pomyśleć. Minister zapewnia, że ministerstwo wojny ma na widoku tylko rzeczywiście niezbędną liczbę nowych oficerów.

Co do oszczędności administracyjnych i kwestyi decentralizacyi dostaw wojskowych, to studya w tym przedmiocie jeszcze nie zostały ukończone. Idąc za przykładem swego poprzednika minister wojny dążyć będzie do tego, aby środki skierowane ku podniesieniu bojowej zdolności armii zastósować do finansowych stosunków monarchii.

Na interpelacyę Wahrmann'a odparł minister wojny, że mobilizacya armii nawet bez użycia nowych środków każdej chwili może być dokonaną, ale rozwój sił wojskowych nakłada na ministerstwo wojny wciąż nowe obowiązki.

Podczas dyskusyi nad wyjaśnieniami ministra co do przeszłorocznych rezolucyj referent wyraził życzenie, aby więcej dbano o język węgierski, jakkolwiek przyznał pewien postęp w tej kwestyi. Minister odparł, iż jest to jego życzeczeniem, aby jasno postawić stosunek obu języków. Minister pragnie, aby jak największa liczba oficerów uczyła się języka węgierskiego, ale też Węgrzy powinni uczyć się języka służbowego. Minister zaznacza wielki postęp w tym względzie w szkołach kadeckich i obiecuje, że przy zamierzonej rewizyi programu szkolnego będzie można więcej zaopiekować się językiem węgierskim.

W dalszym toku obrad przy rozprawie nad dostawami wojskowemi, minister oświadczył, że kwestya ta jest przedmiotem szczegółowego badania. W dzisiejszem położeniu nie można wprawdzie wdawać się w zasadniczą zmianę systemu dostaw wojskowych, lecz skoro tylko stosunki na to pozwolą, rząd wystąpi z dotyczącym projektem.

Szef sekcyi Lambert oświadczył, iż rokowania wstępne co do wypowiedzenia dotychczasowych kontraktów zostały w grudniu z. r. przerwane z powodu ważniejszych okoliczności i okazało się koniecznem utrzymać się przy dotychczasowym systemie kontraktów, lecz w odpowiedniej chwili sprawa ta zostanie załatwioną przez porozumienie się rządów obu połów monarchii.

Po tej dyskusyi wybrano komitet ściślejszy, któremu minister wojny ma dać w tym przedmiocie szczegółowe wyjaśnienia.

Następnie minister wojny motywował szczegółowo żądanie kredytu nadzwyczajnego w kwocie 1·4 miliona. Minister oznajmił, iż kredyt ten wywołany jest konieczną potrzebą dalszego rozwoju organizacyi wojennej armii, podał niezbędną liczbę oficerów na wypadek mobilizacyi, zaznaczając, że oficerowie potrzebni dla rezerwy mają stanowić największy kontyngent. Minister wyraża nadzieję, że w bliskiej przyszłości nie zajdzie potrzeba nowych wydatków na cel powyższy. O powiększeniu kawaleryi nie ma mowy, tylko sztaby dywizyjne zostaną utworzone przy obecnie istniejących dywizyach.

Prezes gabinetu min. Tisza, polemizując z kilku innymi mowcami, zwraca uwagę, iż poprzedni minister wojny utrzymywał wprawdzie, że uzbrojenie armii było wówczas tak kompletnem, jak nigdy, lecz nie mógł on z góry zapewniać i nie zapewniał, jakoby dla udoskonalenia naszej armii nigdy już nic więcej nie miało być potrzebnem. Że w zapatrywaniach poprzedniego i obecnego ministra wojny nie ma zasadniczej różnicy, wynika choćby tylko z tej okoliczności, że przedłożony obecnie preliminarz wydatków był ułożony jeszcze przez poprzedniego ministra, a nowe dodatki znajdują naturalne uzasadnienie w postępowym rozwoju naszych sił zbrojnych. Skoro pierwszy lepszy z naszych wrogów mógłby obecnie prędzej zmobilizować swe wojska, powstaje stąd i dla nas obowiązek postarać się o osiągnięcie możliwej szybkości mobilizacyi.

Del. Iwanka popierał zdanie Tiszy. Poczem dalsze obrady zostały odroczone do jutra wieczora.

Buda-Peszt, 14 czerwca. Wywody min. Bauera pod względem krasomówstwa sprawiły wcale dobre wrażenie. W sprawie dostaw dla wojska oświadczył minister wojny, iż chwila obecna jest nieodpowiednią dla zasadniczej zmiany systemu dostaw wojskowych.

Budapeszt, 14 czerwca. Komisya skarbowa delegacyi węgierskiej przyjęła bez zmiany preliminarze ministerstwa skarbu, Izby obrachunkowej i budżet dochodów cłowych.

Buda-Peszt, 14 czerwca. Węgierska komisya dla spraw zagranicznych wysłuchała referatu Maksymiliana Falka o budżecie ministerstwa. Referent wnosi, ażeby komisya uznając, iż minister spraw zagranicznych pozostał we wszystkich punktach wiernym programowi, na który się delegacye wspólne zgodziły, oraz iż dzisiejszy stan spraw wschodnich odpowiada zupełnie temu programowi, a wreszcie, iż wynik ten został pokojowemi środkami osiągnięty, zarządała od delegacyi zawotowania i w tym roku zupełnego uznania za kierownictwo polityki zagranicznej.

Po mowie Kalnoky'ego, który dał obraz sytuacyi i położył nacisk na pokojową politykę rządu, uchwalono budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Buda-Peszt, 14 czerwca. Hr. Andrassy ze względu na stan swego zdrowia złożył mandat delegacyjny.

Budapeszt, 14 czerwca. Komisya skarbowa Izby deputowanych sejmu węgierskiego przyjęła zmiany, zaprowadzone w ustawie spirytusowej przez Izbę magnatów.

Serajewo, 14 czerwca. Cesarzewiczostwo zwiedzili kilka kościołów i meczetów i niektóre inne osobliwości. W wielkim meczecie beja Gazi Chursefa, gdzie się zebrali wszyscy Mahometanie, ulema Reisul odmówił modlitwę i prosił cesarzewicza o opiekę nad Mahometanami. Na obiedzie, na który zaproszono konsulów obcych mocarstw, wzniósł cesarzewicz toast na cześć cesarza, a całe towarzystwo przyjęło jego słowa z zapałem. Wieczorem miasto było illuminowane, a mieszkańcy urządzili wspaniały korowód z pochodniami.

Serajewo, 14 czerwca. Cesarzewicz odbył dziś rano przegląd całej tutejszej załogi. Batalion bośniacki dziarską postawą i ozdobnem ubraniem przedstawiał się bardzo pięknie.

Po tym przeglądzie oboje cesarzewiczostwo zwiedzili dokładnie seminaryum wschodniego wyznania, położone o godzinę drogi od Serajewa w uroczej okolicy. Jeden z wychowańców miał przemowę, dziękując za odwiedziny i za opiekę nad duchowieństwem wschodniego wyznania.

Poczdam, 14 czerwca. Stan choroby cesarza Fryderyka jest bardzo poważnym. Naturalna droga odżywiania została na zawsze wykluczoną.

Poczdam, 14 czerwca. Od wczorajszego wieczora stan zdrowia cesarza znacznie się pogorszył. Osłabienie się wzmaga.

Poczdam, 14 czerwca. O godz. $10\frac{1}{2}$ nastąpiło w zdrowiu cesarza nieznaczne polepszenie.

Madryt, 14 czerwca. Królowa przyjęła dymisyę gabinetu i poleciła Sagaście utworzyć nowy gabinet.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 czerwca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	90
Zjednoczony dług w srebrze	80	60
Austryacka renta złota	109	85
5% austryacka renta (marcowa)	93	90
Akcye banku austro-węgierskiego	862	—
Akcye kredytowe	282	40
Londyn	126	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	$3\frac{1}{2}$

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 14/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	109 50	110 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 60	62 30
20-to frankówka złota	9 98	10 06
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. " " 100	89 50	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 —	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	94 —
4% " " " " II Em.	90 —	91
4½% " " " "	93 50	94
5% " " " "	100 50	101 50
5% " " " z prem. 10%	100 50	101 50
5% " " " zwr. za 40 lat	97 75	98 75
5% " " Król. Pol. za rubli 100	98 90	100 —
4% " likwidac. " " " 100	89 50	91 —

Lwów, dnia 13/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 75
4½% " " " " " " 100	93 40	94 40
4% " " " " okr. 56 " 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. " " 100	92 —	93 —
4% Listy zast. Banku hipot. gal. " " 100	98 —	99 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 50	103 65
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 75	90 60
4% Oblig. komun. Banku kraj. " 100	99 50	101

Warszawa, dnia 13/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne " " 100	90 —	90 35
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	99 15	99 50
5% " " " II " " " 100	98 25	98 70
5% " " " III " " " 100	97 35	97 50
5% " " " IV " " " 100	97 20	97 40

Wiedeń, dnia 13/6.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 95	79 15
5% " " srebrna " " " 100	80 90	81 10
4% " " złota " " 100	109 95	110 15
5% " " papier. nowa " " 100	93 95	94 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 40	132 80
5% " " 1860 " 500 " " " 100	137 40	137 90
5% " " 1860 " 100 " " " 100	141 50	142 -
" " 1864 bez % całe " " 100	166 25	166 50
" " 1864 bez % pół " " 100	165 50	166 -

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 70	98 90
5% " papierowa " " 100	86 40	86 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 75	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " " 100	125 50	126 —
" " " " 50 " " " 100	125 25	125 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " " 100	124 25	125 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 70	103 50
5% " " " 10% " Bukow. " 100 " "	102 —	103 -
5% " " " 7% " Siedm. " 100 " "	104 30	105 -
5% " " " 7% " Węgier. " 100 " "	105 25	106 -

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 75	119 25
[illegible] Pożyczka " z 1878 " " 1	106 —	106 25
[illegible] Serbska poż. pr. po 100 fran. " " 1	34 10	34 40
0% Losy tureckie pr. 400 " " " 1	20 70	21 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% " obl. komun. " " 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. " " 100	100 50	100 90
5% " " " 40-letnie " " 100	98 5	99 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. " " 100	101 —	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. " " 100	102 75	103 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 " 100	90 —	— —
4½% " " " " " " 100	93 70	94 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare " " 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. " " 100	101 70	102 10
4% " " " " " 100	100 30	100 85
4% Banku hip. węg. z premią " " 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 20	98 80
5% Ferdynanda północ. na 300 " " 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " " 100	99 —	99 60
5% Koszycko-Bogum. " 200 " " 100	101 75	102 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% " 100	79 50	80 10
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie " 200 " " 100	125 50	126 —
5% Siedmiogrodzkie " 200 " " 100	97 80	98 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 50	147 25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 80	98 20
5% Nordosty " 300 " " 100	96 40	97 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 —	180 50
Klary " 40 " m. k.	55 40	56 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 " w. a.	118 —	119 —
Krakowskie " 20 " w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) " 40 " w. a.	59 25	60 —
Czerwonego Krzyża austr. " 10 " w. a.	17 25	17 55
" " węgier. " 5 " w. a.	11 60	11 90
Rudolfa " 10 " w. a.	21 —	21 75
Stanisławowskie " 20 " w. a.	— —	34 —
4½% Tryesteńskie " 100 " m. k.	137 50	138 50
4% " " 50 " w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	106 50	107 —
5 —	Bankverein Wiener " 100 "	89 5	90 25
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. " 160 "	282 30	282 70
18 —	Kreditbank węg. allgem. " 200 "	280 10	280 70
30 —	Laenderbank " 200 "	212 50	213 —
39·80	Austro-węgierskie " 600 "	863	865 —
12 —	Unionbank " 100 "	198 50	199 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny " 200 "	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	176 —	177 —
117.28	Ferdynanda Północn. " 1050 "	2527	2532 —
7·35	Karola Ludwika " 210 "	201 25	201 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy " 200 "	212 50	213 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie " 200 "	141 75	142 25
9·50	Rudolfa " 200 "	185 40	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie " 200 "	172 50	173 —
27 fr.	Staatseisenbahn " 300 "	225 8	226 10
1 fr.	Lombardy (Südbahn) " 200 "	83 75	84 —
16·87	Żegluga na Dunaju " 500 "	377 -	380 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki " "	10 02	10 03
20-to Markówki " "	12 39	12 41
Pół-Imperyały ros. pełno ważne " "	10 35	10 37
Funty szterlingi " "	12 63	12 68
Banknoty włoskie " "	49 85	49 90
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 25	110 50

Pierwsza

Związkowa Garbarnia w Rzes[zowie]

poszukuje

buchaltera

Wymaga się biegłości w kores[pondencyi] przynajmniej w języku polsk[im i nie]mieckim, tudzież w prowadze[niu ksiąg] kupieckich według podwójnej [księgo]wości.

Wynagrodzenie roczne wy[nosić będ]zie przez pierwszy rok próby ... w. a. Po roku może nastąpić stabilizacya i podwyższenie pensyi, tudzież tantyema z czystego zysku za rok ubiegły.

Dyrekcya.

Nauczycielka egzaminowana

wpadłszy wskutek wypędzenia z Prus w wielką niedolę, szuka pracy w swym zawodzie lub jakiejkolwiek pomocy dla utrzymania 3 drobnych dzieci przy życiu. 1012 1 3

Szlachetni dobroczyńcy raczą zgłosić się do p. **Karoliny Piszko, ul. Pijarska, Nr. 15.**

Z powodu zwinięcia handlu

dobrowolna

wyprzedaż

wszystkich towarów

po cenach zniżonych

w pierwszym krakowskim

Składzie Płócien Krajowych

M. KULCZYKOWSKIEJ

w Krakowie 926 7 0

hotel Saski, ulica Sławkowska.

Roman Silberbach

w Krakowie

przy ulicy św. Tomasza,

podejmuje się

pokrycia dachów **szyfrem szląskim, angielskim** i **francuskim, papą dachową,** czyli **tekturą ogniotrwałą, dachówką**

i wykonywa powierzone mu roboty z wszelką sumiennością tak **w miejscu** jako też **na prowincyi.** 899 8 25

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Maryi Wysockiej

Kraków, Bracka, 5. 608 3 3

Mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem **guwernerów, guwernantek** i **bon** różnych narodowości.

Kamienica

dwupiętrowa; z oficyną, stajnią, wozownią, werandą i ogrodkiem od ulicy, z większym ogrodem za domem, jest z powodu **wyjazdu właściciela** z Krakowa **do sprzedania.**

Zgłosić się do właściciela kamienicy **ulica Karmelicka, Nr. 38, parter.** 983 4 5

Zgłoszenia osobiste od godziny 2 do 4.

Najlepszym

Papierem na Cygareta

jest prawdziwy

LE HOUBLON

wyrób francuski 253 24 36

CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.

Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemii przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.

FAC-SIMILE DE L'ETIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS



Na sezon tegoroczny polecam Szan. Panom Rolnikom moje

maszyny i narzędzia rolnicze

wszelkiego gatunku, najnowszej konstrukcyi.

Z uszanowaniem

J. B. Prüwer,

923 5 10 **Kraków, Wolnica, Nr. 4.**

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

943 11 30

Przeszło 300 roślin

trwałych, krzewistych w wazonach i kilkanaście sztuk drzew figowych z owocami, są pojedynczo lub razem **do sprzedania.**

Oglądać można od godz. 8—1 przed połud. u **M. Dumaire,** nauczycielki języka francuskiego, **ulica Grodzka, L. 32.** 835 6 6

KLEMENTYNA ze SŁAWIŃSKICH

HOMOLACSOWA

urodzona w roku 1809, po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 13 czerwca 1888 roku.

W głębokim żalu pogrążony mąż, dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w piątek dnia 15 b. m. o godz. 5 po południu z domu przy ulicy św. Jana, L. 9, wprost na cmentarz. Msze święte odprawiać się będą przy zwłokach w piątek od godzinie 9 do 12.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. o godzinie 9 rano w kościele św. Barbary. 1013 1

Krowiankę prawdziwą

uznaną przez Tow. lekarzy krakowskich jako najlepszą, odszczególnioną na Wystawie krajowej 1887 r. medalem rządowym, rozsyła

koncesyonowany Zakład krowiankowy

Józefa Freysingera

lekarza miejskiego w Lisku

fiolę wystarczającą do zaszczepienia dwojga dzieci po 60 centów za zaliczką, lub najtaniej za nadesłaniem należytości i 15 centów na porto.

Składy w aptekach: we Lwowie pp. A. Sklepińskiego i J. Beisera, w Krakowie K. Wiśniewskiego, w Przemyślu A. Mańkowskiego. 957 1 12

ZAKŁAD LECZNICZY Dra KARCZEWSKIEGO

w Kowanówku

stacya kolei żelaznej Oborniki w W. Ks. Poznańskiem

przyjmuje każdego czasu na leczenie i pielęgnowanie chorych płci obojga, dotkniętych chorobami umysłowemi lub cierpieniami nerwowemi. Urocze położenie miejscowości, najkorzystniejsze warunki higieniczne. Wszelkiego rodzaju wygody i uprzyjemnienia chorym pobytu w Zakładzie. Pożycie familijne. Hydroterapia. Elektroterapia. Massowanie w odpowiednich przypadkach chorób nerwowych. Własna skuteczna metoda leczenia histeryzmu.

Opłata pierwszej klasy 300 marek, drugiej klasy 200 marek miesięcznie obejmuje wszystko.

Dyrekcya Zakładu 203 10 24

Dr. Karczewski. *Dr. Winklewski.*

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy,

położony w uroczej górzystej dolinie, otwarty li tylko ku południowi, odznaczający się niezwykle czystem, górskiem powietrzem.

Zdrój najsilniejszej szczawy żelezistej

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych.

Zakład posiada blisko 300 niedrogich i porządnie urządzonych mieszkań z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracye, dwie piękne sale balowe w Domu zdrojowym i hotelu, kryty chodnik, czytelnię czasopism, muzykę miejscową, bibliotekę, zebrania tygodniowe, wycieczki w urocze okolice.

Od roku zeszłego służą do użytku publicznego

Nowe Łazienki

z wielkim komfortem, według zasad współczesnej balneotechniki urządzone, kąpiele mineralno-gazowe, silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarza, kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskim.

Pora kąpielowa trwa od 1 czerwca do końca września.

W czerwcu i wrześniu mieszkania tańsze o jednę trzecią.

Lekarz ordynujący Dr. Kazimierz Zgórski.

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Zakładzie.

Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na wody i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia

785 5 6 **Zarząd.**

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 967 4 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 96 51 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Dr. Roman Sondermayer

assystent kliniki chirurgicznej prof. Rydygiera, ordynuje jak w latach poprzednich od 1 lipca 949 2

w Iwoniczu.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.

Prof. Dra Libery

Płyn wzmacniający nerwy

do trwałego wyleczenia najuporczywszych **cierpień nerwowych,** szczególnie bledniczy, dreszczy, bólu głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka. Opis przy każdym flakonie. Cena za zaliczką lub pobraniem pocztowem **2 złr., 3 złr. 50 c. i 6 złr. 50 c.**

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach: W. Redyka, E. Stockmara, P. Krokiewicza, J. Trauczyńskiego, L. Rosnera i K. Wiszniewskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera i H. Kijasa; **w Kopyczyńcach** w apt. Redera. 87 14 26

Urzędnik z kaucyą

w zawodzie administracyjnym, prawniczym i kasowym od kilkunastu lat pracujący, poszukuje **odpowiedniej posady.**

Wiadomość w drukarni Wgo Ant. Koziańskiego w Krakowie. 986 2 3

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że **dnia 30 maja** przeniosłem mój

HANDEL WIN

do domu

przy ul. Krupniczej, 10.

Dziękując Szanownym moim Odbiorcom za dotychczasową pamięć o moim handlu, mam nadzieję, że i nadal zaskarbię sobie zupełne zaufanie Szanownej Publiczności.

Z uszanowaniem

944 5 5 *Antoni Schultz.*

Robaki bez względu na zmianę księżyca usuwają wkrótce po zażyciu **cukierki od robaków** Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie. Cena 20 ct. 98 15

SUKNA

cienkie gatunki bardzo tanio

jak: **Peruvien, Doeskin, Tüffel, liberyjne** i **strażackie,** oraz wszelkie **modne towary.**

Wzory do przejrzenia posyła się franco, bogato sortowane **zbiory próbek** dla panów krawców nieopłatnie. 976 3 12

Skład fabryczny

„zum weissen Lamm"

w Bernie (Morawa).

MASŁO

doskonałe kuchenne po **3 złr. 60 ct., niesolone, deserowe po 4 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 17 0

MALAGA z CHINĄ i ŻELAZEM

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrewnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Główny skład u wynalazcy tego cennego leku

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 c., podwójnej 2 złr. 50 c.

Skład w Krakowie w aptekach pp. E. Stockmara, ul. Grodzka, i Leona Rosnera, Rynek.

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże, wysyła na żądanie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 101 17 0

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a

Company

EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. Liebig na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

!Natychmiastowe zniszczenie wszelkiego robactwa!

Ze wszystkich dotąd znanych i w handel wprowadzonych środków niszczących robactwo okazał się tylko

NECROLIN

jako najskuteczniejszy. Wszystkie inne, jakichkolwiek nazwisk, szczególniej w postaci proszku, są prawie bezskuteczne i działają tylko odurzająco. Necrolin jest płynny, przesiąkający wszędzie i zabijający za samem dotknięciem każde robactwo i tegoż zarodek.

Necrolin zabija natychmiast wszystkie pluskwy, mole, pchły, wszy, mrówki, chrabąszcze i tychże zarodek, jest całkiem wolny od trucizny, ma przyjemny zapach, nie plami zupełnie nawet najprzedniejszych materyj jedwabnych i aksamitnych. **1 flaszka 50 cent., pocztą przynajmniej 2 flaszki,** które starczą do wygubienia robactwa z mebli 2 dużych pokoi. Szczególniej do polecenia na wygubienie moli w sukniach, futrach i meblach.

Główny skład, do którego wszelkie obstalunki adresować należy:

E. SOXHLET, Wien, I., Mölkerbastei, Nr. 8.

Skład w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego. 801 10 20

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault, 7, AVENUE VICTORIA.** 112 41 0

Odznaczone medalami zasługi na wystawach krajowych i zagranicznych, oraz medalem państwowym na ostatniej wystawie krakowskiej.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, wyrabiane z najlepszej kory chinowej, a odpowiadające wszelkim wymogom medycyny, stały się niezbędnemi w ordynacyach lekarskich. — Środek ten wzmacnia cały organizm, podnieca trawienie i apetyt, nieocenionym jest dla rekonwalescentów po tyfusie, zapaleniu płuc, dyfteryi, szkarlatynie itp., w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, blednicy w rozdrażnieniach nerwowych, w wycieńczeniu organizmu, w febrach uporczywych. Dla dzieci wątłych jest to jedyny środek. Cena butelki 2 złr., pół butelki 1 złr. 20 ct.

WINO PEPSYNOWE, w niestrawności, braku apetytu, w upartej zgadze i w wielu innych cierpieniach żołądka. Cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, w cierpieniach żołądka, wątroby, żółtaczce, zatkaniach nawykowych i t. p. Cena 1 złr. 50 ct.

ROZCZYN „LERASA", zawiera pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, rozdrażnieniach nerwowych, osłabieniu i wyniszczeniu całego organizmu, powstałego nieraz z tajnych pobudek, uznali najsławniejsi lekarze za środek najdzielniejszy, bo krew odmładza i wytwarza. Cena 50 centów.

BALSAM ZDROWIA, jest to wyborny środek domowy w cierpieniach powstałych wskutek złego żołądka. Okazał się zbawiennym w katarze, boleściach i kurczach żołądka, hemoroidach, braku apetytu, zgadze, zatkaniach nawykowych, bólach i zawrotach głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Liczne świadectwa służą za dowód jego skuteczności.

Wielmożny Panie! Dla żony mojej, cierpiącej chroniczny katar żołądka, bóle głowy i omdlałość, przywiozłem Pański „Balsam zdrowia". Już przy użyciu pierwszej połowy flaszki żona moja uczuła się daleko silniejszą i zdrowszą, a dziś cieszy się najlepszem zdrowiem *Juliusz Potocki.*

Warszawa, dnia 29 maja 1886 roku.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY. Cena 75 ct. **PASTYLKI ZIOŁOWE.** Cena 50 ct. Oba te środki złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybornego, usuwają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, koklusz, plucie krwią, chrypkę, duszność i zaflegmienie.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, ciężkość, dławienie w gardle. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY, jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony rozpylaczem w powietrzu napełnia pokój trwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz do tego 1 złr. 20 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE i ANTIGOŚCCOWE, są nieocenionem dobrodziejstwem dla cierpiących na reumatyzm, gościec, darcie, podagrę, łamanie w krzyżach, oraz czyszcząc krew, przywracają organizmowi pierwotne soki zdrowe. Leczą zadziwiająco skrofuły zastarzałe tak u dorosłych jak i u dzieci. Cena 1 złr.

SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE. Cena 1 złr. 50 centów. **EXPELERIN.** Cena 30 ct., 60 ct. i 1 złr. 50 ct. Nacierając miejsca cierpiące jednym z tych środków dwa razy dziennie usuwa się zastarzałe darcia, reumatyzmy, gościec, reumatyzm w głowie oraz chwilowe porażenie rąk i nóg.

BALSAM NA ODMROZENIE. Środek niezawodny. Cena 50 centów. **VERRUCIN,** niszczy zupełnie odciski, brodawki i zgrubiałości skóry. Cena 50 ct. **KROPLE CUDOWNE** z kokainą. Po użyciu tych kropli ustępnje nawet najsilniejszy ból zębów. Cena 50 ct. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 c. **ALLYL,** do nacierania przeciw migrenie, fluksyi, darciu i strzykaniu w uszach i twarzy. Cena 1 złr.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracając bowiem siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i połysk, nadto niszczy łupież, pryszcze i wyrzuty. Przed użyciem nie trzeba włosów myć w sodzie lub mydle, lecz zwilżać włosy tym płynem, a po 8—10 dni otrzymają pierwotną barwę. Płyn ten nie brudzi skór ani bielizny, czem przewyższa wszystkie dotąd znane środki. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct.

PUDER znakomicie przylegający do ciała w trzech barwach: biały, różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek lub brunetek. Cena pudełka 30 i 50 cent. i 1 złr. — Puder mego wyrobu odznacza się delikatnością, znakomitem przyleganiem do ciała tak dalece że nikt nie może posądzić o używanie pudru; nie zawiera również składników szkodliwych, przeto używanie jego polecić mogę jak najlepiej.

PASTA PIĘKNOŚCI (Crême de beauté), usuwa zmarszczki, piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze nadzwyczajną delikatność i świeżość. Cena 85 ct. **Krem glicerynowy** nadaje ciału miękkość, zapobiegając zarazem pękaniu i pierzchaniu rąk i twarzy. Cena 75 centów.

WODA DO UST. Cena 75 i 30 ct. **PASTA DO ZĘBÓW.** Cena 50 i 25 ct. Zapobiegają pruchnieniu i czernieniu zębów, krwawieniu i osłabieniu dziąseł, nadto niszczą woń nieprzyjemną, wytwarzającą się często w ustach.

ESSENCYA MIĘTOWA tylko mego wyrobu jest dobrą do robienia płukanek rannych jak i poobjednich, usuwa bowiem z ust niemiłą woń i niesmak, zarazem wzmacnia i odświeża całe podniebienie. Cena 50 centów.

ESENCYA ŁOPIANOWA. Cena 50 centów. **OLEJEK ŁOPIANOWY.** Cena 80 centów, i **ESSENCYA TANNO-ŁOPIANOWA.** Cena 80 centów. Zapobiegają wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu, grzybków, świądu i płowieniu włosów.

LILIONEZA, odznacza się nadzwyczajną delikatnością i miłą wonią. Płeć wybiela i wydelikaca, łagodnie wpływa na naskórek, wskutek tego wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Zapobiega pierzchnieniu twarzy i rąk, łuszczeniu i pękaniu skóry. Usuwa pryszcze, liszaje, plamy, piegi i t. d., chroniąc zarazem od opalenia. Cena 75 ct.

MYDŁO ZIOŁOWE nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Cena 25 ct. **Mydło glicerynowe płynne,** jedyne do konserwowania cery do późnej starości, utrzymuje ją w nieustannej świeżości i delikatności, i ochrania zarazem od opalenia, plam wątrobianych i t. p. Cena 60 centów. **WODA KOLOŃSKA,** własnego wyrobu, ciesząca się ogólnem uznaniem. Cena 70 35 i 2.50 centów. **CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI** na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 centów. **PROSZEK,** niszczący mole, karakony, pluskwy i inne owady domowe. Cena 25 centów.

Apteka jest zaopatrzona we wszystkie środki lekarskie **najnowszej medycyny,** nadto we wszelkie wyroby lekarskie, kosmetyczne i perfumerye z pierwszorzędnych fabryk i laboratoryów francuskich i niemieckich. Skład wód mineralnych, przyrządów chirurgicznych i środków homeopatycznych.

Cenniki i broszuki darmo i opłatnie. 25 19 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.